



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

**Powódź zatopi
urzędnika?**



str. 9

**Pracowali razem,
teraz biorą się
za łby**



str. 9

Ekonomik błysnął klasą.



I szkołą!

Zjechali się z całej niemal Polski, aby uczestniczyć w Zjeździe Absolwentów swojej ukochanej Szkoły. Przeżyli dwa piękne dni, pełne wzruszeń i emocji. I umówili się, że powrócą tu za 15 lat, na jubileusz 100-lecia. Obowiązkowo w pełnym składzie.

PBS Bank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

STOP PRZEMOCY WOBEC ŚWINEK!

Potrzebna gotówka?
Daruj swojej śwince i przyjdź po najbardziej wypasiony **kredyt gotówkowy** na rynku!

- spłata nawet do 60 miesięcy
- kwota kredytu do 80 000 zł
- oprocentowanie do roku - 9,9%
- wybór terminu płatności raty

W czerwcu część dochodów z kredytów detalicznych zostanie przekazana dla poszkodowanych w powodzi.

Szkoła powitała ich w przepięknej, odświeżonej szacie, jakby czując wyjątkowość chwili. Wszak nieczęsto obchodzi się jubileusz 85-lecia, nie na co dzień przyjmuje się tak zacnych gości. Takich jak pani Czesława Przybyłek, sanoczanka, najstarsza uczestniczka Zjazdu, maturzystka z 1949 roku, sprzed 61 lat. Aż trudno było w to uwierzyć, patrząc, jak lekko i z jaką gracją kroczy w pochodzie, w liliowym kostiumiku. Kolorystycznie bardzo pasował do nowej, pięknej elewacji szkoły.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

W gronie zjazdowiczów znalazł się także zakonnik o. Marcin Zubik, redemptorysta, absolwent sanockiego Ekonomika sprzed piętnastu lat. Od roku marzył o uczestnictwie w tym spotkaniu, ale przebywając na misjach w Argentynie, nie wierzył, że mu się to uda. Nawet nie zgłaszał swego przybycia. Ale kiedy dzień ten się zbliżał, w ostatniej chwili pozatławił wszelkie formalności, wsiadł w samolot i przyleciał. Można powiedzieć prosto do kościoła o. Franciszkanów, gdzie odprawiana była uroczysta msza jubileuszowa. Nikt z organizatorów nie wiedział, co to za obcy ksiądz znajduje się w koncelebrze. Dopiero potem, ku radości koleżanek i kolegów, wszystko się wyjaśniło. Ciesząc

się z obecności tak ważnego, niezapowiedzianego gościa, jemu właśnie przypisywano piękną, słoneczną pogodę, którą albo wymodlił, albo przywoził ze sobą z Argentyny. Bo rzeczywistość, słońce i ciepło w tym dniu, po tygodniowych, a właściwie po miesięcznych ulewach, można uznać za zjawisko nadprzyrodzone.

CZYTAJ DALEJ NA STRONIE
>> 8

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com
Prawdziwe Okna
SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:
SANOK, tel./fax 13/ 464 03 38
BRZOZÓW, tel./fax 13/ 434 30 15

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Organizatorów majowych imprez kulturalno-biesiadnych, którzy działając każdy na własną rękę, bez porozumienia z kimkolwiek, doprowadzili do tego, że w najbliższy weekend (12-13 bm.) sanoczanin staną przed wielkim dylematem: co wybrać. Bo obok kilkudniowego maratonu kulturalnego związanego z Dniami Sanoka, kusić ich będą także liczne festyny (franciszkański, rodzinny – fara, parafialny – Dąbrówka), biesiady – w Olchowcach, tudzież kabaretowy występ Laskowika z Fedorowiczem, serwowany przez Sanocki Dom Kultury. O ile na siłę można zrozumieć, choć trudno, że organizatorzy Dni Sanoka nie pomyśleli o potrzebie porozumienia się z parafiami co do ustalenia niekolidujących ze sobą terminów imprez, o tyle pełnym zaskoczeniem jest sobotni występ kabaretu w czasie plenerowej imprezy na Błoniach. I gdyby to był pierwszy przypadek takich konkurencyjnych imprez, uznalibyśmy to za wypadek przy pracy. Niestety, jest to któryś z rzędu tego typu wybrzyk. Komu potrzebny?

CHWALIMY: Dyrektora Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku Marię Popolitak i Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów działający pod przewodnictwem Krystyny Chrzęszcz, za ogromny wysiłek, który doprowadził nie tylko do świetnego przygotowania tego dużego wydarzenia, ale także do przygotowania budynku szkoły do przyjęcia gości. Trzeba było widzieć determinację tych ludzi, którzy wespół z genialną firmą pana Juszczaka, oddaną sprawie bez reszty, nie bacząc na strumienie wody z nieba, pracowali od świtu do nocy, aby zdążyć na czas. Jeszcze w noc poprzedzającą to wielkie święto sadzili krzewy, aby przysposobić do niego otoczenie. Za taką postawę należą się im słowa najwyższego uznania. To, co zrobili, to nie jest szczyt albo dwie, to jest praca i serce, które się oddaje dla sprawy. I to należy uszanować! **emes**

Naciągacze grasują w powiecie

Policjanci sanockiej KPP przestrzegają mieszkańców powiatu sanockiego: uważajcie na oszustów, którzy podają się za pracowników Zakładu Energetycznego. Usiłują w ten sposób wyłudzić pieniądze. W ubiegłą sobotę 80-letni sanoczanin stracił przez nich 300 złotych.

Starszy człowiek, nie podejrzewając niczego, wpuścił do swojego domu dwóch elegancko ubranych mężczyzn w wieku około 20-30 lat. Oszuści podali się za pracowników Zakładu Energetycznego, oferując wymianę liczników z przestarzałych na nowoczesne – elektroniczne. Koszt usługi miał wynieść 600 zł. Mężczyźni przekonali, że byli wcześniej w sąsiadki, która uznała ich ofertę za atrakcyjną.

Gospodarz oświadczył, że nie ma w domu takiej kwoty, wówczas jeden z naciągaczy stwierdził, że na początek wystarczy 300 zł, a resztę

można przekazać monterom we wtorek. 80-latek przystał na to. Dopiero po wyjściu mężczyźni postanowili sprawdzić. Gdy okazało się, że Zakład Energetyczny nie planuje żadnej wymiany liczników, poszkodowany zorientował się, że padł ofiarą oszustów. Powiadomił policję, która wszczęła postępowanie w tej sprawie.

Więcej przezorności wykazała sanoczanin, do mieszkania której w tym dniu zapukali prawdopodobnie ci sami mężczyźni. Oferowali jej instalację telewizji kablowej, jednak kobieta nie dała się namówić. **/jot/**



Sierż. ANNA ZDZIEBKO, rzecznik prasowy sanockiej KPP: – Apelujemy o ostrożność, gdy ktoś nieznanymi chce wejść do naszego mieszkania. Nie dajmy się zwieść atrakcyjnym ofertom i propozycjom. Jeśli intruzy są natrętni i mamy podejrzenia co do ich uczciwości, powiadamy o tym policję. Bardzo często ofiarami oszustów i złodziei są ludzie starsi i samotnie mieszkający. Przestrzegamy takie osoby przed nadmiernym zaufaniem wobec obcych.



W skansenie

Stuletnie dęby spadały na drogę

Długotrwałe deszcze tak rozmiękczyły podłoże, że stojące na skarpie stuletnie dęby kładły się jak zapałki, niektóre nawet na drogę. Na szczęście nie wyrządziły nikomu krzywdy.



To naprawdę nie były żarty. Rozmiękłe podłoże skarpy sprawiło, że dorodne dęby z ciężkimi koronami leciały w dół z łomotem, wyrwane z korzeniami.

Już pierwsza fala deszczów przyniosła szokujące doniesienie: na skarpie padły dwa dęby. Korzenie leżą na powierzchni, same dęby położyły się na skarpie, wierzchołkami zajmując drózkę biegnącą wzdłuż skarpy. W kolejnych kilku dniach poleciały jeszcze cztery. Wezwani przez kierownictwo MBL leśnicy z przerażeniem rozkładali ręce, obawiając się, że wszystkie drzewa trzeba będzie ze skarpy usunąć. Ale co wtedy ze skarpy? Po tym pytaniu bezradnie rozkładali ręce.

Druga fala obfitych opadów jakby potwierdziła obawy leśników. Poleciało dziesięć kolejnych dębów, siejąc prawdziwą panikę. Jeden z nich zwałił się na ogrodzenie oddzielające drogę pod skarpy od wznoszonych obiektów Rynku Galicyjskiego, które wyrosły na południowej pierzei. Na szczęście nie sięgnął ich. Na jeden dzień zamknięto skansen dla turystów, wyłączając całkowicie z ruchu drogę wzdłuż skarpy. Na ratunek wezwano Narcyza Pióreckiego, dyrektora Arboretum w Bolestraszcach, eksperta od tych spraw. Nie był tak okrutny dla drzew i skarpy jak leśnicy. Zalecił jedynie pilne odciążenie rosnących tam drzew.

Gdy odwiedziliśmy skansen w poniedziałek, 7 czerwca, na miejscu zastaliśmy specjalny samochód z wysoką wieżą i pracowników, którzy z piętami fruwali w powietrzu, obcinając potężne konary. Inna ekipa zajmowała się cięciem powalonych drzew i usuwaniem drewna z terenu skarpy.

– Nie spodziewaliśmy się, że dotknięci zostaniemy ubocznym skutkiem powodzi. Musimy zrobić porządek na skarpie, wprowadzić specjalne nasadzenia. Zaangażowaliśmy do tego specjalistyczną firmę z Przemysła, która pomoże nam opanować sytuację – mówi dyrektor MBL Jerzy Ginalski. **emes**

W przerwie między lekcjami

Pięć pytań do p. CZESŁAWY PRZYBYŁEK, najstarszej uczestniczki Zjazdu Koleżeńskiego sanockiego „Ekonomika”.

*** Gdy pytałem zjazdowców, jaką szkołę ukończyli, starsi odpowiadali, że „Handlowkę”, młodszy, że „Ekonomik”. A pani?**

– A ja skończyłam Gimnazjum Kupieckie i Liceum Handlowe. Było to cztery lata Gimnazjum, a potem dwa Liceum.

*** Mówią też: państwo mnie wykształciło...**

– Mnie państwo nie wykształciło. Za moją naukę musieli płacić rodzice.

*** Kogo z nauczycieli najczęściej pani wspomina?**

– Najchętniej moich wychowawców: panów Gwidz i Szepiowskiego oraz pani: Szepiowską,

z domu Żuławską, Bekierską i Sapecką. Wszystkich miłe wspomina.

*** Czy dziś z dumą mówi pani o szkole, którą pani ukończyła? Jak przebiegała pani praca zawodowa?**

– O, tak! To była i jest bardzo licząca się szkoła. Wiele moich koleżanek i kolegów to byli mieszkańcy Krosna i okolic. Po ukończeniu szkoły prowadziłam sekretariat w Liceum Pedagogicznym, potem na długie lata, aż do emerytury, związałam się z NBP, dziś bankiem PKO SA.



*** Jak pani przeżywa ten Zjazd w roli „Pierwszej Seniorki”?**

– Wspaniale, zwłaszcza, że czuję się tak, jakbym za chwilę miała iść na lekcje. **emes**

Kierowca pijany, autobus niesprawny

O tym, że warto dmuchać na zimne, przekonali się organizatorzy wycieczki dla uczniów jednego z sanockich gimnazjów. Autobus, którym mieli podróżować, okazał się niesprawny, a kierowca – „po spożyciu”. Stwierdzili to policjanci ruchu drogowego, których poproszono o przeprowadzenie kontroli.

Do zdarzenia doszło w minioną środę o godz. 7.20. Funkcjonariusze sanockiej „drogówki” pojawili się na miejscu zbiórki, aby zbadać trzeźwość kierowcy oraz stan techniczny autokaru. Okazało się, że 47-letni Walde-

mar P. nie może nim kierować – w jego organizmie ujawniono 0,231 promila alkoholu. Policjanci stwierdzili również wiele usterek technicznych pojazdu. Nie dopuścili go do ruchu, zatrzymując – poza prawem jazdy kierowcy

– również dowód rejestracyjny. Dzieci pojechały w Bieszczady innym autokarem.

– Kontroli takich dokonujemy na prośbę organizatorów wycieczek i w trosce o bezpieczeństwo dzieci. W tym przypadku okazała się ona jak najbardziej zasadna – mówi podkom. Jerzy Górecki. – Przy okazji apelujemy do organizatorów szkolnych wycieczek, aby zgłaszali je do nas z kilkudniowym wyprzedzeniem. Znacznie ułatwi to nam pracę, umożliwiając zarazem przeprowadzenie profesjonalnej kontroli przez policjantów ruchu drogowego. **/joko/**



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 187 interwencji, w tym 28 domowych, 13 publicznych, 9 dotyczących kradzieży, 6 – uszkodzenia lub przywłaszczenia mienia, 3 – włamań, 15 związanych z kolizjami drogowymi. W PdOZ osadzono 14 osób.

Sanok

* 71-letnia kobieta padła ofiarą złodzieja, który ukraść jej portfel zawierający gotówkę w kwocie 1500 zł, dowód osobisty oraz legitymację rencisty. Do kradzieży doszło 1 bm. na ul. Suchej.

* Tego samego dnia nieustalony sprawca włamał się do renaulta zaparkowanego przy ul. Robotniczej. Łupem złodzieja padła wiertarka i szlifierka kątowna m-ki Celma. Poszkodowany 44-letni właściciel pojazdu oszacował straty na ok. 500 zł.

* Okazja czyni złodzieja. Przekonali się o tym dość boleśnie mieszkańcy jednego z bloków przy ul. Traugutta. Pozostawiony przez nich na klatce schodowej bez dozoru i żadnego zabezpieczenia wózek dziecięcy zniknął (6 bm.) bez śladu. Straty wyniosły 500 zł.

Gmina Zagórz

* Podczas zawodów szkolnych w Tarnawie Dolnej (2 bm.) do niezamkniętej szatni wszedł złodziej, który dokonał kradzieży telefonu komórkowego o wartości 270 zł.

Gmina Zarszyn

* W trakcie kontroli drogowej (4 bm.) w Długim patrol policji ujawnił, że kierująca samochodem m-ki Seat 45-letnia mieszkanka powiatu sanockiego nie ma do tego uprawnień, posiada bowiem aktualny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych wydany przez Sąd Rejonowy w Sanoku.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP zatrzymali na drogach powiatu 7 pijanych kierowców, w tym 4 rowerzystów. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony (4 bm.) w Markowcach 22-letni Maciej S. Policjany patrol natknął się na jego bmw leżące w przydrożnym rowie. Po przebadaniu kierowcy okazało się, że jest on pijany – wydechane przezeń powietrze zawierało 2,268 promila alkoholu. Jazda na podwójnym gazie okazała się zgonną w skutkach również dla 50-letniego Bolesława W. Kierujący volkswagenem mężczyzna spowodował kolizję (2 bm.) na ul. Jagiellońskiej. W jego organizmie stwierdzono 1,155 promila. Stan nietrzeźwości ujawniono także u kierującej audi 34-letniej Alicji A. Zatrzymana (5 bm.) na ul. Głowackiego kobieta miała 1,029 promila w wydychanym powietrzu.

W ręce policji wpadło też czterech nietrzeźwych rowerzystów. Byli to: na ul. Krakowskiej (4 bm.) – 48-letni Andrzej P. (1,764); w Markowcach (1 bm.) – 61-letni Tadeusz W. (1,869); w Strachocinie (5 bm.) – 60-letni Andrzej R. (1,449); w Komańczy (5 bm.) – 49-letni Zbigniew S. (0,903).

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Na razie mają tylko nas

Sanoczanie nie pozostali obojętni na dramat bliznich, którym powódź zabrała dorobek życia. Przynoszą dary do MOSiR-u, gdzie miasto zorganizowało punkt zbiórki, i organizują spontaniczne akcje. Włączają się do nich osoby prywatne, firmy, szkoły, sieci handlowe, organizacje społeczne.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-zibro@wp.pl

– Potrzeby są niewyobrażalne. Powodzenie naprawdę zostało z niczym. I wcale nie widać, by szła tam jakaś systemowa pomoc, przynajmniej teraz. Wszystko opiera się raczej na spontanicznych odruchach zwykłych ludzi, którzy np. dowożą chleb do zalanych miejscowości z naprawdę dużych odległości – opowiada Grzegorz Kornecki, dyrektor Gimnazjum nr 4, który pojechał z transportem darów do gimnazjum w Sokolnikach, miejscowości w gminie Gorzyce, która w całości znalazła się pod wodą.

Wyciągają ręce po chleb

„Czwórka” jest jedną z sanockich szkół, która zorganizowała spontaniczną akcję pomocy powodziom. 1 czerwca wyeksponowano stamtąd tonę darów, ofiarowanych przez uczniów, nauczycieli, pracowników szkoły i współpracujące firmy. Dzięki transportowi z SPGK rzeczy od razu zawieziono do Gimnazjum w Sokolnikach. – Wygląda to strasznie, szczególnie w okolicach Sandomierza. Woda zalała domy do pierwszego piętra. W Sokolnikach żywioł zniszczył właściwie wszystko. Jadąc, czuliśmy się jak w futurystycznym filmie: wzdłuż drogi hałdy wyniesionych z domów rzeczy: telewizorów, pralek, lodówek, komputerów, mebli. Pootwierane na oścież okna i puste wnętrza. I żadnych dzieci! Rodzice zapewne wywieźli je w bezpieczne miejsca ze względu na powódź, wrzenie jest jednak niesamowite – opowiada Grzegorz Kornecki. W miejscowości nie działają wodociągi, nie ma prądu ani gazu. Strażacy i wojsko wyożają wystawione rzeczy. Zmęczeni, umorusani, ubloceni po pachy. Wokół albo woda, albo bagno...



Tak wyglądało w weekend Jasło. Na zdjęciu osiedle Belfer.

Gimnazjum, do którego trafiła pomoc z Sanoka, dwa lata temu zostało pięknie odnowione. Dziś zniszczony jest cały parter. W sali gimnastycznej parkiet wyrzucił się na wysokość jednego metra. Na ścianach pęcherze; farba już zaczyna odpadać. Całe wyposażenie nadaje się do wyrzucenia. – Pani dyrektor rozplakała się na nasz widok – wspomina dyrektor Kornecki.

Czysta woda, którą sanoczanie przywieźli, rozeszła się na pniu. – Obrazki, jak z czasów okupacji. Ludzie podchodzą, wyciągają ręce po chleb, konserwy, biorą z palet wodę. W ciągu trzech godzin, które tam spędziliśmy, nie widziałem żadnych tirów czy ciężarówek z pomocą. Wygląda na to, że powodziom pomagają przede wszystkim osoby prywatne i okoliczne firmy – dzieli się swoimi spostrzeżeniami nasz rozmówca. Kilka dni po tej wizy-

cie w Sokolnikach znów przyszła „wielka woda”. Ludzie nawet nie zdążyli dobrze oszacować strat po pierwszej tragedii... Domy znów znalazły się pod wodą.

MOPS, prosząc o pilną pomoc, gdyż jedna trzecia miasta znalazła się pod wodą – relacjonuje Andrzej Rychlicki, kierownik MOPS.

Do MOSiR-u trafiają dary rów-

Czysta woda i mopy

Organizacją pomocy dla powodziom w skali miasta zajęł się Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Od 25 maja pracownicy MOPS pełnią dyżury w MOSiR, odbierając przyniesione przez mieszkańców dary. – Wystaliśmy już pierwsze transporty. Do Gorzyc pojechała 5,5-tonowa ciężarówka, wyładowana odzieżą, obuwiem, środkami czystości, żywnością długoterminową, pościelą. W ostatnią sobotę przekazaliśmy dary do Jasła. Dzień wcześniej zadzwoniła do mnie kierowniczka tamtejszego

niez spoza Sanoka: Beska, Bukowska, Zagórza. Pomoc potrzebna jest nadal, dlatego burmistrz Wojciech Blecharczyk apeluje o kontynuowanie akcji – **przynoszenie środków chemicznych, czystościowych, akcesoriów potrzebnych do sprzątania, łopat, czystej wody, żywności długoterminowej, odzieży.**

Dary można składać w MOSiR (hol toru lodowego), od poniedziałku do soboty, w godzinach 9-14 i 16-19. Dodatkowych informacji udziela MOPS, tel. 13 46 32 810, ul. Zamkowa 30.

SYLWIA HAJNUS, MAŁGORZATA FILIPCZAK, pracownicy MOPS:

– Widać, że ludzie są bardzo poruszeni tragedią. Przynosząc do nas dary, mówią, że dzisiaj nieszczęście dotyka innych, a jutro może spotkać nas. Niektórzy organizują zbiórkę wśród całej rodziny, przywożąc rzeczy jednym samochodem. Przynoszą je również osoby niemające – nawet podopieczni MOPS! – ale kierujące się odruchem serca. Była też u nas pani, która ma syna w Mielcu. Ma on dwoje dzieci, i trzecie w drodze, a wszystko stracił. Babcia wzięła dla wnuków ubrania, piżamki, a dla tego, który ma się urodzić, wózek.

Finansowy zastrzyk dla biznesu

Zarząd województwa podkarpackiego podzielił dotacje inwestycyjne dla przedsiębiorców w ramach Regionalnego Planu Operacyjnego na lata 2007-2013. Wśród 162 projektów, którym postanowiono udzielić kapitałowego wsparcia, znalazły się też i sanockie. Ich liczba jest jednak mizerna – uznanie zdobyły zaledwie trzy.

Przedsiębiorcy złożyli aż 854 wnioski o wartości prawie 815 mln złotych. W związku z tym, iż wiele z nich zostało pozytywnie ocenionych pod względem merytorycznym, zarząd województwa postanowił zwiększyć planowaną na dofinansowania pulę środków, przeznaczając na ten cel ponad 245 123 tys. złotych. Wśród beneficjentów znalazło się 70 mikroprzedsiębiorstw, 41 małych firm oraz 51 średnich. W gronie tym są tylko trzej reprezentanci sanockiego biznesu.

W kategorii firm małych na 26. miejscu (102 pkt) uplasował się PPUH DO-MET Dominika Wyciskiewicz, który otrzymał wsparcie kapitałowe za zakup innowacyjnych obrabiarek CNC wraz z oprogramowaniem. Całkowity koszt projektu wynosi 1.165.100 zł, przy czym 527.637,5 zł zostanie sfinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego a 93.112,5 zł z budżetu. W katego-

rii firm średnich wysoko oceniono wniosek spółki AUTOMET, który sklasyfikowano na 8. miejscu (113 pkt). Dotyczy on rozszerzenia zakresu działania firmy poprzez zakup innowacyjnych maszyn i urządzeń i opiewa na 2.427.800 zł, z czego 930.325 zł pokryje EFRR a 166.175 zł – budżet państwa.

Na kapitałowe wsparcie może liczyć także CENTURION (42 pozycja, 88 pkt), wnioskujący o dofinansowanie zakupu innowacyjnej automatycznej linii do produkcji ościeżnic stałych i regulowanych. Koszt całkowity projektu to 4.618.400 zł, z czego 2.214.165 zł firma otrzyma z EFRR a 390.735 z budżetu.

Przedsiębiorcy sanocki złożyli znacznie więcej wniosków, z których część znalazła się na listach rezerwowych. Ich odległe pozycje przesądzą jednak o braku jakichkolwiek szans na dofinansowanie w ramach RPO. /joko/

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA im. Jana Grodka w Sanoku

STUDIA LICENCJACKIE, INŻYNIERSKIE PODYPLOMOWE

1-sze miejsce w Polsce w rankingu PWSZ-2010 w kategorii „Możliwość rozwijania zainteresowań kulturalnych”

NOWOŚCI: FILOLOGIA ROSYJSKA, SŁOWACKA UKRAIŃSKA RATOWNICTWO MEDYCZNE

Szczegółowe informacje: **DZIAŁ TOKU STUDIÓW** ul. Mickiewicza 21 budynek A, p.107 i 108 tel.: (13) 46 55 954 (13) 46 55 967

www.pwsz-sanok.edu.pl

Pomyśleliśmy, że **dziedzictwo kulturowe** to skarb, o który należy dbać...

Ukrywał się w namiocie

Dzięki czujności sanockich policjantów patrolujących miasto ujęto poszukiwanego listem gończym mieszkańca Rzeszowa.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek koło południa. Dwaj funkcjonariusze, pełniąc służbę na terenie Sanoka, patrolowali rejon ulicy Beksińskiego. W porastających okolicę krzakach zobaczyli rozbity namiot. – Wzbudziło to ich podejrzenia, tym bardziej że po kilkunastu godzinach opadach deszczu teren jest wyjątkowo grząski i nikt tam nawet nie spaceruje – wyjaśnia sierż. Anna Zdziebko, rzecznik prasowy KPP.

Mieszkaniec namiotu wylegitymowano. Okazał się nim 33-letni Sebastian J., mieszkaniec Rzeszowa, poszukiwany listem gończym przez kilka jednostek na terenie kraju za kradzieże oraz włamania. Mężczyznę zatrzymano i przekazano do zakładu karnego. /k/

Zainspirowana gmina

Laur Gospodarności dla Bukowska

Nie lada honor spotkał gminę Bukowsko, która znalazła się w gronie laureatów I edycji konkursu „Laur Gospodarności” pod patronatem Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Honor tym większy, że to jedyny przedstawiciel Podkarpacia nagrodzony w tym prestiżowym konkursie.



Zważywszy na to, iż nagrodę wręczał sam przewodniczący PE Jerzy Buzek w asyście ministra Marka Sawickiego, trudno się dziwić, że Piotrowi Błażejowskiemu trzęsły się ręce i głos...

W konkursowych szrankach stanęło ponad 200 gmin z całej Polski. Nominacje otrzymało 66, z których wyłoniono zwycięzców w sześciu kategoriach dotyczących m.in. infrastruktury technicznej, przedsiębiorczości wiejskiej, kultury i dziedzictwa kulturowego, kapitału społecznego i harmonijnego rozwoju. Bukowsko zdobyło „Laur Gospodarności” w szóstej

z nich – Zainspirowana Gmina, utworzonej specjalnie z okazji 20-lecia Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, głównego organizatora konkursu (wspieranego przez Bank Polskiej Spółdzielczości oraz Spółdzielczą Grupę Bankową). Kategoria ta dotyczyła gmin, które w ciągu ostatnich 20 lat najaktywniej współpracowały z Fundacją. Na ostateczny

wynik wpływ miała zarówno liczba dofinansowanych przedsięwzięć, jak i efektywność wykorzystania przyznanych środków. Efekty tej znakomitej współpracy widać gołym okiem – to dziesiątki kilome-

tryów wyremontowanych dróg, nowe sale gimnastyczne i boiska szkolne, ekologiczne kotłownie, wysypisko w Karlikowie i nowe kontenery na śmieci, ośrodek Caritas w Zboiskach, Dom Ludowy w Pobiednie, nowoczesny sprzęt medyczny dla Ośrodka Zdrowia czy wiele ciekawych imprez jak choćby Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych.

Ostateczne wyniki konkursu do końca trzymane były w tajemnicy. Na uroczystą galę, która odbyła się w minioną sobotę na Zamku Królewskim, zaproszono przedstawicieli wszystkich nominowanych gmin. – Konkurencja była ogromna, dlatego już sama nominacja stanowiła dla nas ogromne wyróżnienie. Nie liczyliśmy, że zdobędziemy „Laur Gospodarności”. Kiedy nas wyczytali, dosłownie osłupiałem. Przyznam, że ogarnął mnie strach, bo trzeba było coś mądrego powiedzieć, a zważywszy na rangę imprezy i gości biorących w niej udział, nie było to łatwe – przynajmniej Piotr Błażejowski, któremu towarzyszył Leszek Chrzęszcz, wiceprzewodniczący rady gminy. – Dziękując kapitule za nagrodę, podkreśliłem, jak wielkie znaczenie ma Fundacja dla rozwoju polskiej wsi. To była pierwsza tego typu organizacja, która weszła na rynek. Przeszliśmy z nią twardą szkołę, ucząc się wypełniać i rozliczać wnioski. Korzyści trudno przecenić – pozyskałmy kilka milionów złotych ze środków unijnych, które pomogły nam zrealizować wiele inwestycji w gminie. Najbliższą będzie budowa kanalizacji w Woli Piotrowej, na którą właśnie podpisujemy umowę z wykonawcą.

Powody do dumy ma również – nominowana w tej samej kategorii – gmina Sanok. Choć nie zdobyła „Lauru Gospodarności”, znalazła się w gronie kilkudziesięciu wyróżnionych samorządów, co także należy uznać za sukces. /joko/

Ziemia z drzewami zjechała na dom

Po ostatnich opadach poważne osuwisko powstało w Parku Miejskim, obok nowego „handlowca” przy ul. Kościuszki. „Zjechało” około 100 m kwadratowych ziemi, a z nią kilkadziesiąt drzew. Uszkodzony został stojący poniżej dom.



W miejscu oberwania się ziemi uskok miał około dwóch metrów.

Systematycznie namakający grunt w końcu nie wytrzymał. W miejscu oderwania się od parkowej skarpy powstały uskok ma ponad 2 metry wysokości, więc w dół ruszyła spora masa ziemi. Podobno huk był straszny. Część powalanych drzew zatrzymała się dopiero na budynku nr 56, powodując wyraźne pęknięcia ścian. Szczęście w nieszczęściu, że dom nie jest już zamieszkały.

– Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt drzew, w tym około 10 jesionów. Jak tylko usuwisko przeschnie, firma Dar-Las zajmie się usunięciem części drzew – powiedział Piotr Kutiak, ogrodnik miejski. – Następnym etapem mają być badania geologiczne, które pozwolą na opracowanie planu zabezpieczenia osuwiska – dodał Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. (bart)

Sanockie PSL ogłosiło nazwiska „jedynek”

Podczas Święta Ludowego zorganizowanego w Bażanówce Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego ogłosił nazwiska swoich „jedynek” na listach wyborczych do Rady Powiatu Sanockiego. Wybory samorządowe zaplanowane są na 7 listopada br. PSL stawia na swoich sprawdzonych radnych i jedną „niespodziankę”:

- w okręgu Besko-Bukowsko-Zarszyn numerem jeden będzie Grażyna Borek – obecnie radna powiatu sanockiego (członek Komisji Transportu, Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska), długoletni pracownik Ośrodka Doradztwa Rolniczego, przedsiębiorca, społeczniczka, współorganizatorka wielu akcji na rzecz środowiska wiejskiego;
- w okręgu Zagórz-Komańcza z pierwszego miejsca wystartuje Stanisław Fal – obecnie radny powiatu sanockiego (przewodniczący Komisji Regulaminowej, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego), poseł na Sejm RP II kadencji, od dwóch kadencji wiceprezes Podkarpackiej Izby Rolniczej, spółdzielca, przedsiębiorca;
- w okręgu Tyrawa Wołoska – gmina wiejska Sanok numer je-

- den na liście to Marian Czubek – obecnie radny powiatu sanockiego (członek Komisji Transportu, Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska), długoletni sołtys wsi Niebieszczyca, radny gminy wiejskiej Sanok w poprzedniej kadencji;
- w okręgu miejskim Sanok – numerem jeden będzie Alicja Wosik, kandydatka bezpartyjna, w latach 2000-2010 dziennikarka TVP, a wcześniej w latach 1997-2000 Radia Bieszczady, autorka ok. 3 tysięcy relacji, felietonów i reportaży z terenu dawnego województwa krośnieńskiego, obecnie wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku i prezes Stowarzyszenia Miłośników Zespołu Tańca Ludowego „SANOK” SDK.

(źródło: Zarząd Powiatowy PSL w Sanoku)

Zwłoki w oknie

Makabrycznego odkrycia dokonano u ubiegły czwartek przy ul. Matejki. W niezamieszkałym budynku odnaleziono zwłoki mężczyzny. Ich ułożenie wskazywało, że denat próbował przez okno dostać się do wnętrza.

Ciało zauważył w godzinach przedpołudniowych przypadkowy przechodzień. Zaczepione było między deskami, którymi zabezpieczono otwór okienny. Po przybyciu na miejsce policjanci ustalili, że denatem jest 49-letni mężczyzna, od lat nadużywający alkoholu. Ostatnio przebywał on w schronisku dla bezdomnych. Po wykonaniu niezbędnych badań i wykluczeniu udziału osób trzecich w przyczynieniu się do śmierci mężczyzny, zwłoki przekazano rodzinie. /jot/

Auto w ogniu

Niecodzienne zdarzenie sprawiło, że podróżujący drogą Zagórz-Sanok musieli stać w długim korku. Był to płonący żywym ogniem samochód.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę (6 bm.) w Zahutyniu. Z nieznanych przyczyn zapalił się volkswagen golf, jadący w kierunku Sanoka. Na szczęście, nikt nie doznał obrażeń – kierowca i pasażerowie wydostali się o własnych siłach z pojazdu. Wezwana na miejsce straż pożarna ugasiła pożar, ale straty poniesione przez właściciela auta są spore. W wyniku zdarzenia na drodze utworzył się kilkukilometrowy korek. //

Sygnali czytelników

Chcemy kwiatów, nie krzaków

Jedna z Czytelniczek zwróciła naszą uwagę na tzw. „zieleńce” przed Urzędem Miasta. Jej zdaniem są zaniebane, będąc złą wizytówką magistratu.



W zieleńcu przed urzędem aż prosi się o piękne, kolorowe kwiaty.

– Nasadzono tam byle jakich drzewek i iglaczek, które na domiar złego wyglądają, jakby wcale nie miały ochoty rosnąć. W takim miejscu aż się prosi o piękne, kolorowe kwiaty, które witałyby gości zmierzających do urzędu, wprawiając ich w dobry nastrój. Może ktoś w końcu zreflektuje się

i zrobi z tym porządek. Przecież chcemy pięknych i wesołych kwiatów, a nie smutnych krzaków...

Temat sygnalizujemy odpowiednim służbom w magistracie, licząc na reakcję. Kwiaty rzeczywiście byłyby tu bardziej na miejscu. (bb)

Z okazji 20 rocznicy istnienia pisma samorządowego „Tygodnik Sanocki” wielkie podziękowania dla całej Redakcji za życzliwość, sympatię i pracę dla dobra zwierząt składa
Zarząd Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zawierzętami w Sanoku

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 czerwca 2010 r. odszedł od nas w wieku 78 lat

Aleksander Ćwikła

– nasz drogi Przyjaciel, współzałożyciel i długoletni Członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Sanoku. Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Zarząd PSD w Sanoku

Jarmark w blasku słońca

– Kiedy w niedzielę rano spojrzalem w niebo, nie wiedziałem, czy jestem w Sanoku czy nad Morzem Śródziemnym – mówi z uśmiechem dyrektor Jerzy Ginalski, komentując wyjątkową taskawość natury podczas XXXVII Jarmarku Folklorystycznego. Nie zawiedli również rękodzielnicy i widzowie – takiego tłumu skansen dawno nie gościł.



Opalki z tyka wykonywane przez Jana Stachurskiego z Osieka Jasielskiego były nie tylko ładne, ale i nader trwałe. By przekonąć o tym dyrektora Ginalskiego, rękodzielnik stanął na jednej z nich – i co? Wytrzymała!

Bogactwo rzemiosła artystycznego przyprawić mogło o zawrót głowy. Nie brakowało wikliny, ceramiki, koronek i haftów, rzeźb, witraży, obrazów i ikon. Były wyroby ze skóry, siana i wosku pszczelego. Istne oblężenie przeżywał garncarz, który cierpliwie wprowadzał chętnych w arkana dawnej i nieco zapomnianej sztuki garncarskiej. Dużym wzięciem cie-

szyła się oryginalna biżuteria i pamiątkowe monety bite przez sanockiego mincerza. Tłumnie i gwarno było przy stoiskach KWG z gminy Sanok, gdzie serwowano swojskie jadło – smakowite pierogi, chleb ze smalcem, żurek, kapuśniaczki, proziaki i ciasta szły jak woda.

Tańcem i śpiewem rozbrzmiewała plenerowa estrada, na której

wystąpiły ZPIT „Nowa Huta”, ZTL „Sanok”, zespół wokalny GOK z Tyrawy Wołoskiej, oraz znakomita „Cacina” ze Słowacji. Nowością był pokaz mody inspirowanej folklorem przygotowany przez Małgorzatę Chmiel z Brzozowa. Urokliwe modelki, w rolę których wcieliły się uczennice ZS nr 1, z wdziękiem prezentowały piękne, lniane kreacje zaprojektowane przez brzożwanę. Całości dopełniała świetnie dobrana muzyka i profesjonalna choreografia Anny Dalskiej-Kindlarskiej.

Zwieńczeniem wieczoru był kabaretowy „Pigwa-Show”, w którym również nie brakowało swobodnego folkloru.

– Serce się radowało, a oczy cieszyły tym wszystkim. Maj był tragiczny – ze względu na fatalną pogodę mieliśmy trzy razy mniej zwiedzających niż normalnie. Dobrze, że choć podczas jarmarku było słonecznie, choć błota pod nogami nie dało się uniknąć – mówi dyrektor Jerzy Ginalski. – Przy takiej ilości rękodzielników i ok. 3 tys. widzów zaczynamy się już trochę dusić. Tym szybciej trzeba skończyć Rynek Galicyjski, bo wtedy wszystkie stoiska i stragany zostaną przeniesione właśnie tam, co rozładuje tłok wokół sceny i widowni, które będą służyć tylko występom artystycznym. Nie mogę się już doczekać... /joko/

Zaśpiewały po królewsku

Dziewczeta z „Soulu” wyśpiewały pierwsze miejsce w kategorii chórów parafialnych podczas prestiżowego V Festiwalu Chóralnego „Cantate Domino” w Krakowie. Koncert finałowy odbył się w Katedrze Królewskiej na Wawelu.

Wieczorem, tuż przed zamknięciem katedry, sanoczanki wykonały jeszcze w tym niezwykłym miejscu – „dla siebie i królów” – niezwykle utwór: Miserere Allegriego – pięciogłosowy motet z XVII wieku, którego nie wolno było wykonywać poza Kaplicą Sykstyńską, a który „wykradł” Mozart, spisując go z pamięci po jednokrotnym wysłuchaniu.

Organizatorem festiwalu jest Akademia Muzyczna w Krakowie, przy współpracy Archidiecezji Krakowskiej i Związku Chórów Kościelnych „Caecilianum”. Kwalifikacje odbywają się na podstawie nagrań.

Zespół Wokalny „SouL” wystartował w kategorii chórów parafialnych, obok takich zespołów jak np. Chór Bazyliki Ojców Cystersów w Mogile. Sanoczanki – choć miały poczucie, że nie pokazały swoich maksymalnych możliwości – zostały bardzo wysoko ocenione przez jurorów, którzy przyznali im pierwsze miejsce (drugiego i trzeciego szacowne gremium nie przyznało). – Nawet nie marzyliśmy o wygranej. Byliśmy bardzo zmęczone; poza tym wydawało się nam, że mogłyśmy zaśpiewać lepiej. A jednak udało się! I to w Krakowie, gdzie – jak sobie to uświadomiłam – nigdy w trzynastoletniej historii zespołu nie śpiewaliśmy – nie kryje radości Monika Brewczak, kierownik artystyczny zespołu.

Na profesorach Akademii Muzycznej szczególnie wrażenie wywarło wykonanie motetu Allegriego, cudownego a zarazem niezwykle trudnego utworu, zastrzeżonego niegdyś tylko dla śpiewaków Sykstyński – dziewczęta z Sanoka znakom-

grody z rąk rektora Akademii Muzycznej, otrzymałyśmy list od arcybiskupa Stanisława Dziwisza. A na zakończenie koncertu, kiedy wszyscy wyszli i właściwie już zamykano katedrę, poprosiliśmy jeszcze o możliwość wykonania Miserere – było to naprawdę niesamowite przeżycie. Ledwie zdążyłyśmy opuścić wzgórze przed zamknięciem bram! – dodaje pani Monika. (jz)



Dziewczeta z Sanoka wystąpiły po raz pierwszy w królewskim Krakowie. I od razu odniosły sukces. Gratulujemy!

Podziękowania za pomoc i wsparcie dla zespołu SOUL

Podziękowania za pomoc i wsparcie dla zespołu SOUL

- P. Mariuszowi Szymdowi Wójtowi Gminy Sanok
- Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu
- PGNiG Oddział w Sanoku
- P. Renacie i Piotrowi Kobialkom
- P. Bartłomiejowi Kalince
- Firmie Foto-Dorota i PROX
- Drukarni Piast Kołodziej

składa
Federacja Caecilianum w Warszawie

Gitarowa Wiosna dla sanoczanek

To był kolejny świetny występ gitarzystek sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej. W IV Ogólnopolskim Wiosennym Konkursie Gitarowym LUBLIN 2010 5-osobowa ekipa podopiecznych Iwony Bodziak nie dała szans konkurentom. Wywalczyła trzy zwycięstwa, jedno drugie miejsce i jedno wyróżnienie. W sporcie nazywa się to nokaut!

W konkursie (5-6 bm.) wzięło udział 52 młodych gitarzystów z całej Polski. Rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych, a ich występy oceniało jury pod przewodnictwem prof. Jerzego Nalepki z Akademii Muzycznej w Łodzi. Do Lublina wyruszyła 5-osobowa ekipa uczniów z PSM I i II stopnia. Młodzi muzycy z Sanoka wywalczyli zwycięstwo w trzech kategoriach wiekowych. Do lat 10 zwyciężyła Zuzia Kopiec, 2. nagrodę otrzymała Marysia Kozimor. W grupie do lat 13 pierwszą nagrodę otrzymała Marysia Korzeniowska, natomiast w kategorii szkół muzycznych II stopnia bezkonkurencyjną okazała się Aleksandra Bodziak – najmłodsza w grupie. W kategorii do lat 16 Michał Dąbrowski wywalczył wyróżnienie. Wszyscy laureaci uczą się w klasie gitary Iwony Bodziak, która otrzymała dyplom uznania za wyróżniające przygotowanie uczniów do udziału w konkursie. Po raz pierwszy w historii konkursu uczniowie jednej szkoły zwyciężyli aż w trzech kategoriach wiekowych. Tym sposobem Sanok potwierdził raz jeszcze swoją wyjątkowo mocną pozycję na gitarowej mapie Polski.

ms



KINO SDK ZAPRASZA

„Autor widmo” Romana Polańskiego, film nagrodzony na festiwalu w Berlinie – niezwykle trafna diagnoza i czasów, i kondycji ludzkiej, perfekcyjnie zrealizowany, mistrzowsko za-

grany. W Kinie SDK w piątek o godz. 18, w sobotę i niedzielę o godz. 17.

„Furia” z Melem Gibsonem to rzetelnie zrobione kino sensacyjne: tajemnicze morder-

stwo, labirynty śledztwa, nieustanne zagadki, poczucie zagrożenia. W Kinie SDK w piątek o godz. 20., w sobotę i niedzielę o 19., poniedziałek i wtorek o 19.30, środa o 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.



...dlatego modernizujemy
budynek Filharmonii Rzeszowskiej

Fundusze Europejskie pomagają nam realizować odważne pomysły. Wnioskuje o dofinansowanie dla Twojej firmy lub instytucji.

Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego
Podkarpackie po naszej myśli

www.rpo.podkarpackie.pl



Kampania finansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Koncert w Klubie „Kino”
CRIONICS + Excidium + Noctis
25 czerwca (piątek), godz. 20.
Bilety już w sprzedaży: 15 zł

* **To już piąta edycja „Bieszczadzkiego Lata z Książką”, firmowej imprezy BOSZ-a, uznawanej za jedno z ciekawszych przedsięwzięć kulturalnych w kraju. Dla kogo ją robicie?**

– Głównie dla społeczności tego regionu, z chęci pokazania, że nie jesteśmy prowincją kulturalną. A także z pasji do książki. Generalnie jednak „Bieszczadzkie Lato z Książką” traktujemy jako naszą powinność wobec Czytelników.

* **Dodajmy jeszcze do tego promocję wydawnictwa...**

* **Jako jeden z patronów medialnych „BLZK” byliśmy świadkami reakcji uczestników kolejnych edycji. Zwykle sympatycznych, serdecznych, pełnych podziwu i zdziwienia, że ludzi znanych z ekranów telewizyjnych i szpał gazetowych oni mogą dotknąć, zapytać czy sfotografować się z nimi. A co pan może powiedzieć o reakcji zaproszonych gości?**

– Zawsze są zachwyceni zarówno regionem, w którym wielu nigdy wcześniej nie miało okazji bywać,

wielki obywatel i reporter Ogierd Budrewicz i największy światowy chopinolog, wybitny muzykolog prof. Mieczysław Tomaszewski. Ale dla innych mogą to być gwiazdy ekranu: Magdalena Zawadzka, Grzegorz Miecugow czy znany z doskonałego humoru Artur Andrus. Zapewniam, że każdy znajdzie kogoś interesującego dla siebie.

* **Debiut Sanoka w ubiegłym roku w „Bieszczadzkim Lecie z Książką” wypadł – oceńmy to uczciwie – przyzwoicie. Jak – pana zdaniem – będzie w tym roku?**

– Wierzę, że jeszcze lepiej. Przed rokiem sanoczenie testowali tę imprezę. Skąd inąd wiem, że ten test wypadł bardzo dobrze. Mam więc prawo sądzić, iż sanoczenie pokażą, że są „miastem kultury”, które posiada duży potencjał kulturalny. Zresztą, dlatego w nim jesteśmy.

Sanok ma duży potencjał kulturalny

Z Bogdanem Szymanikiem, prezesem wydawnictwa BOSZ rozmawia Marian Struś.

– Jeśli już to promocję Leska, Sanoka czy Bieszczadów. Zapraszamy tu wspaniałych, ciekawych ludzi, pisarzy, poetów, artystów, dziennikarzy, pokazując im ten najpiękniejszy skrawek Polski. Z kolei tutejszej społeczności stwarzamy możliwość bezpośredniego kontaktu z nimi, a pośredniego z książkami, które oni tworzą. Naszym marzeniem jest to, żeby ludzie chcieli z tego skorzystać, żeby zechcieli przeżyć coś wielkiego i wzniosłego. Tu zupełnie nie wchodzi w grę nasza promocja, choć całe przedsięwzięcie wiąże się z poważnymi kosztami. Zapewniam, że tej imprezie towarzyszą najczystsze intencje.

* **Czy w dobie komputerów i tabloidów można jeszcze mówić o zainteresowaniu książką?**

– Jeszcze można, choć z badań przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową wynika, że czytelnictwo odnotowuje systematyczny spadek. Przykro o tym mówić, ale jako Polacy wyraźnie tu odstawiamy od Niemców czy Francuzów.

* **Poszukując sojuszników dla „Bieszczadzkiego Lata z Książką”, dotarliście do samorządów miejskich Leska i Sanoka, a także do mediów...**

– Owszem, do mediów, gdyż bardzo zależy nam na tym, aby z naszej oferty skorzystała jak największa liczba mieszkańców. Od początku są z nami władze Leska, od roku Sanoka, wcześniej Przemysła. Wspierają nas biblioteki publiczne działające w tych miastach, co jest zrozumiałe. Wcześniej wielkiego sojusznika mieliśmy w osobie b. dyrektora oddziału PGNiG w Sanoku p. Waldemara Wójcika, który doskonale rozumiał cel i wartość przedsięwzięcia. Był prawdziwym mecenasem kultury. Jego następcą ma zupełnie inne spojrzenie, czego dowodem jest całkowity brak wsparcia dla „Bieszczadzkiego Lata z Książką”. Sprawilo to, iż ekonomicznie piąta edycja BLZK trochę nam się chwiała, ale ostatecznie jakoś poradziliśmy sobie.

* **Czy to oznacza, że kolejne mogą czuć się zagrożone?**

– Odpowiem nie wprost. Jeśli jubileuszowa, piąta edycja ma nie być ostatnią, to nasza współpraca z partnerami, mam tu na myśli głównie miasta, musi być większa, a ciężar finansowy bardziej rozłożony.



jak też samą imprezą. Ktoś z nich nazwał ją nawet „festiwalem książki”, co było dla nas bardzo miłe. Powiem tak: gdyby reakcja uczestników imprez była taka, jak goszczących na nich pisarzy, poetów i dziennikarzy, byłaby to niewątpliwie impreza numer jeden w Polsce. Proszę mi wierzyć, ale „Bieszczadzkie Lato z Książką” zdołało sobie wyrobić taką markę, iż my nie mamy najmniejszych problemów z zapewnieniem atrakcyjnej obsady gości kolejnych edycji. Niektórzy sami się do nas wprasają.

* **Wydawcy również?**

– No nie, z wydawcami jest trochę gorzej. Tu już napotykamy na kłopoty, aby ich do nas ściągnąć. Ale ja to rozumiem. Wydawnictwa muszą bardziej patrzeć na ekonomiczny aspekt uczestnictwa w takich imprezach. Umówmy się, BLZK to nie są Targi Książki. Ale przyjeżdżają i też mówią o wspaniałej atmosferze. My z kolei pocieszamy ich, że za rok zainteresowanie imprezą będzie znacznie większe, że koniecznie muszą do nas przyjechać. Jak widać po szerokiej liście wydawnictw i ich marce, są z nami rok w rok.

* **Kto z tegorocznych gości cieszył się będzie największym zainteresowaniem? Pamiętam, że kiedyś był to Jerzy Janicki, potem Andrzej Stasiuk, następnie Radosław Sikorski, a przed rokiem chyba Katarzyna Grochola...**

– Ja myślę, że jest to kwestia indywidualnego odbioru. Każdy ma swoich ulubionych pisarzy czy artystów. Gdybym to ja miał wybierać, to w tym roku moim idolem z pewnością byłby jeden z najwybitniejszych polskich tenorów, znany na całym niemal świecie, Wiesław Ochman. Tuż obok znalazłby się

Co ludzie gadają Ech, słowa, słowa...



TOMASZ CHOMISZCZAK

Wciąż przyglądam się słowom i wciąż nie mogę wyjść z podziwu. A czasem z osłupienia, przerażenia lub radości. Skrzywienie zawodowe? Pewnie też, ale i zwykle wątpliwości przeciętnego zjadacza... miałem powiedzieć „chleba”, ale lepiej pasowało tu chyba „wyrażenie”.

Od wyrażenia więc zacznę: „przychodnia zdrowia”. Niby wszystko jasne; od kilkudziesięciu lat przyzwyczajiliśmy się do tego brzmienia, ale przyzwyczajenie zwykle potrafi uśpić czujność. Popatrzmy na pierwszy element: „przychodnia”. Ładny twór językowy, z pewnością pochodzący od słowa „przychodzić”, podobnie jak „zajeżdźnia” wzięła się od „zajeżdżać”. Ciekawe jednak, że „przychodnia” nie jest używana w żadnym innym kontekście, a mogłaby: w końcu każde – przynajmniej publiczne – miejsce, do którego przychodzimy, jest „przy-

chodnią”: urzędy, banki, szkoły, parki. A jednak nie: stworzono to słowo tylko dla „zdrowia”. Które to „zdrowie” jest tu jeszcze bardziej kuriozalne. Kto bowiem zdrowy idzie do przychodni?

Paradoks nie mniejszy niż w przypadku słowa „samochód”. Bo coś, co – wedle nazwy – „samo chodzi”, wcale przecież nie chodzi, lecz jeździ. Drugi człon oryginalnej nazwy („automobil”) kazałby nam sięgnąć w tłumaczeniu po czasownik „poruszać się”. No, ale czy ktoś chciałby jeździć „samoruszem”? Albo i „samojazdem”? Znów siła przyzwyczajenia.

A na koniec przypadek szczególny. O ile nie jedyne to przykład w polskim języku, to na pewno jeden z nielicznych rarytasów. Otóż wiemy doskonale, że postawienie partykuły „nie” przed częściami mowy powoduje nadanie im charakteru zaprzeczenia: „wysoki – niewysoki”, „kochać – nie kochać”, „wyraźnie – niewyraźnie”, „urodzaj – nieurodzaj” itd. Owszem, czasami dochodzi tu do zdecydowanej zmiany znaczenia („rząd – nierząd”) bądź po prostu brak jest odpowiednika określenia negatywnego (na przykład dla „niechlujny” nie znajdziemy pozytywu „chlujny” itp.).

I w związku z powyższym spójrzmy teraz na takie zestawienie: „opodal – nieopodal”. Przeciwnieństwa? Nic podobnego – synonimy! Oba słowa znaczą przecież „niedaleko”, „w pobliżu”.

I niech ktoś spróbuje te wszystkie niuanse sensownie wytłumaczyć cudzoziemcowi!

Rosolin odkrywa bramy piekieł

Piękna XVIII-wieczna cerkiew grecko-katolicka z Rosolina p.w. św. Onufrego Pustelnika, która była pierwszym obiektem przeniesionym do sanockiego skansenu, będzie jeszcze piękniejsza. Dzięki środkom Ministerstwa Kultury i własnym, właśnie rozpoczęto w niej kolejną fazę prac przy konserwacji polichromii przedsionka i stropu nawy. Prowadzą je prawdziwi mistrzowie sztuki konserwatorskiej pp. Krystyna i Łukasz Stawowiakowie ze znanej pracowni w Krakowie.



Tylko oko doświadczonego konserwatora potrafi odczytać z tej ściany fragmenty malowidła. My wolimy poczekać kilka miesięcy, kiedy ściana ta będzie już po zabiegach konserwacyjnych.

Rozpoczęli i już wstępnie doprowadzili do niezwykle ciekawego odkrycia, jakim jest odsłonięcie na jednej ze ścian babinca malowidła ukazującego scenę piekła. – Przystępując do konserwacji, sądziliśmy, że ściany przedsionka będą miały ornamenty roślinne, a nie sceny. Tymczasem czyszcząc je, z pewnym zdumieniem odkrywaliśmy rozwartą paszczę Lewiatana, zęby, a wewnątrz wyraźne głowy pożeranych grzeszników. Wszystko to w silnej

struować tak, aby była czytelna. Przynajmniej we fragmentach – mówi p. Krystyna Stawowiak.

Z przystąpienia do kontynuacji prac przy polichromii „Rosolina” bardzo zadowolony jest dyrektor MBL Jerzy Ginalski. – Ta przepiękna bojkowska cerkiewka jest ostatnią, w której zakończymy trwający 10 lat program rekonstrukcji polichromii naszych obiektów sakralnych. Dzięki niemu, dzięki ogromnej, twórczej i mrówczej pracy konserwatorów, odkryliśmy wielowiekowe piękno ich wnętrz. Za kilka miesięcy będą mógł pochwalić się, że wszystkie nasze cerkwie mają swe autentyczne malowidła, że są poznawczo o wiele bogatsze. W wielu przypadkach poznaliśmy rękę ich prawdziwych twórców. Naprawdę są powody do radości – mówi dyrektor Ginalski.

Oczywiście odsłonięcie polichromii w „Rosolinie” będzie wspaniałą klamrą spinającą jubileuszowe 50 lat Muzeum Budownictwa Ludowego. Choćby tylko z tej racji, że jest ona pierwszym obiektem, który stanął w sanockim skansenie. I chociaż jubileuszowe wivaty są już za nami, ich końcowy akcent będzie miał miejsce właśnie tutaj. Już niebawem obok tej właśnie cerkiewki pojawią się dwa dzwony, które przywoływać będą do się turystów. Ale przekraczając jej próg, pamiętajcie państwo, że zaraz za drzwiami czekać będzie na was groźny Lewiatan z otwartą paszczą i wielkimi kłami.

Marian Struś



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citosanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
11-14.06 – apteka „MEDIQ” ul. Błonia 1.
14-21.06 – apteka „ZDROWIE” ul. Grzegorza 3.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 14.06.2010 r. – Piotr Pęcak. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Z grudką katyńskiej ziemi

Cztery „Dęby Pamięci”, ku czci czterech ofiar Katynia, Tweru i Miednoje – pochodzących z Ziemi Sanockiej – posadzili mieszkańcy Trepczy. Pod każdą sadzonkę włożono grudkę ziemi przywiezionej 10 kwietnia 2010 roku z Katynia.

Uroczystości odbyły się w ramach ogólnopolskiego programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Młodzież Zespołu Szkół w Trepczy przygotowywała się do wydarzenia m.in. poprzez specjalne lekcje, które prowadzili przedstawiciele Rodzin Katyńskich, Instytutu Pamięci Narodowej i franciszkanin o. Andrzej Deptuch, uczestnik wojny i ofiara stalinowskich prześladowań.

Po uroczystej mszy świętej uczestnicy przeszli – w asyście Orkiestry Dętej z Pakoszówki – do parku „Kwitnąca Akacja”.

Tam, po odśpiewaniu hymnu i wciągnięciu flagi, uczniowie odczytali biogramy bohaterów zamordowanych strzałem w tył głowy przez oprawców z NKWD, których „po wsze czasy” będą upamiętnić trepczańskie dęby: kpt. Michała Józefa Serednickiego, por. Bolesława Juliana Baranowskiego, por. Mariana Hanusiewicza i asp. Wiktora Dziurzyńskiego.

Drzewka posadzili: wójt gminy Sanok Mariusz Szmyd, przedstawicielka Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie Krystyna Chowaniec,



„Dęby Pamięci” posadzone. Odtąd opiekę nad nimi przejęło młode pokolenie z Trepczy: uczniowie miejscowej szkoły.

o. Andrzej Deptuch i asp. KPP Bogusław Buczek, którym asystowali przedstawiciele Zespołu Szkół, Uczniowskiego Klubu Sportowego „Grodzisko”, Koła Gospodyń Wiejskich i Rady Sołeckiej (właśnie te instytucje wystąpiły o przydzielenie nazwisk z listy katyńskiej). Krystyna Chowaniec włożyła pod każdy dąb grudkę ziemi, którą w kwietniu zebrała z harcerzami na cmentarzu w Katyniu, tuż po tragedii prezydenckiego samolotu. Uroczystość zakończyła się spotkaniem w Domu Kultury, gdzie uczestnicy obejrzeli okoliczno-

ściową wystawę. Wcześniej odsłonięto i poświęcono Krzyż Katyński ufundowany przez miejscową społeczność. Warto podkreślić, że w realizację tej szlachetnej inicjatywy włączyło się wielu mieszkańców Trepczy. Nad całością projektu czuwała dyrektor szkoły Leontyna Krowiak i koordynator Bogusława Kaczmarska przy współpracy z prezesem KGW Anną Szajnrowską, sołtysiem Łucją Kobrzyńską oraz prezesem klubu sportowego Andrzejem Dziemitko. W organizacji uroczystości pomagali także Agnieszka Bochenek, Maria Siedlecka, Krystyna Sołtysik, Jadwiga Kozak, Mariusz Sumara, Gabriela Socha. Natomiast ksiądz proboszcz Piotr Rymarowicz przygotował z parafianami godne miejsce dla katyńskich dębów w miejscowym parku.

(jz)

Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego



Podkarpackie po naszej myśli

Kampania finansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Startuje kampania outdoorowa Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 – 2013. **Podkarpackie po naszej myśli** - hasło przewodnie kampanii - od 1-go czerwca będzie widoczne na 105 billboardach i miniboardach, rozlokowanych w 29 miejscowościach województwa podkarpackiego. Po całym województwie już teraz podróżuje także airwall. Pomysłodawcy kampanii za główny cel stawiają sobie podniesienie poziomu świadomości i wiedzy wśród mieszkańców województwa podkarpackiego na temat RPO WP oraz przekazanie wizerunku RPO WP jako programu mającego kluczowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego w regionie. Chcą także aktywnie uczestniczyć w podnoszeniu konkurencyjności i atrakcyjności Podkarpacia w stosunku do pozostałych regionów w Polsce i Europie. Jak przekonuje layout kampanii, to odważne myśli zmieniają rzeczywistość, a dzięki Funduszom Europejskim, w tym RPO WP, łatwiej jest je realizować. Jego autorom zależało na podkreśleniu, że warto pomyśleć o swojej firmie czy instytucji i wnioskować o dofinansowanie jej rozwoju. Kampania finansowana jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Kontakt:
Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego Departament Rozwoju Regionalnego
al. Łukasza Cieplińskiego 4, 35-010 Rzeszów, skr. pocztowa 17,
tel. (017) 747 64 66, info.rpo@podkarpackie.pl, www.rpo.podkarpackie.pl
Public Relations: **Katarzyna Kluk**, katarzyna.kluk@eye.eu.pl

www.rpo.podkarpackie.pl

§ Prawnik radzi



Porad Prawnych udziela Radca Prawny **Marta Witowska** z Kancelarii Radcy Prawnego **Marta Witowska** 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

W marcu tego roku rozwiązałem za zgodnym porozumieniem stron umowę o pracę. Od tego czasu jestem zarejestrowany w Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna. Z moim byłym pracodawcą miałem podpisaną umowę o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy przez okres 6 miesięcy. Podobno zakład pracy powinien wypłacić mi jakies odszkodowanie, ale w umowie nie ma nic o odszkodowaniu. Czy pomimo tego mogę domagać się odszkodowania?

Marian P. z Sanoka

Tak. W razie niezgodnienia przez strony w umowie o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy odszkodowanie za powstrzymanie się od prowadzenia działalności konkurencyjnej, pracownikowi przysługuje odszkodowanie w minimalnej wysokości określonej w art. 1012 § 3 kodeksu pracy. Zgodnie z art. 1012 § 3 kodeksu pracy odszkodowanie takie nie może być niższe od 25% wynagrodzenia otrzymanego przez pracownika przed ustaniem stosunku pracy przez okres odpowiadający okresowi obowiązywania zakazu konkurencji. Pogląd ten podziela Sąd Najwyższy w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2003 r., sygn. akt III PZP 16/03, OSNP 2004/7/116.

Tak więc pracownik może dochodzić tego rodzaju roszczeń bez względu na zastrzeżenie tych składników w pisemnej umowie o zakazie konkurencji.

Podstawa prawna:

Art. 1012 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tj. – Dz.U. z 1998 r. Nr 21 poz. 94 z późn. zm.).

Flamenco

w pełnej krasie

W najbliższą środę (16 bm.) o godz. 18 w ramach Wieczorów Artystycznych SDK wystąpi Formacja Tańca Towarzystwa FLAMENCO. Prowadzony przez Wiesławę Skorek zespół zaprezentuje się w najnowszych układach i pełnym składzie osobowym. /K/

Pomyśleliśmy, że **nie trzeba** biegać do urzędu z każdym papierkiem...
...dlatego wprowadzamy **Internetowy System Administracji Publicznej**

Fundusze Europejskie pomagają nam realizować odważne pomysły. Wnioskuj o dofinansowanie dla Twojej firmy lub instytucji. Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego **Podkarpackie po naszej myśli**

www.rpo.podkarpackie.pl

PROGRAM REGIONALNY
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Kampania finansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

**Choć w papierach
łat przybyło, to my
wciąż jesteśmy
tacy sami!**

Wyjście z kościoła było jednym z najbardziej spontanicznych momentów Zjazdu. Zaczęło się bowiem rozpoznawanie swoich koleżanek i kolegów z klasy. – Zosiu, zaraz ciebie poznałam. Nic się nie zmieniłaś! – Tadzio! Jak dobrze, że przyjechałeś! – Wierzyłam, że pan tutaj będzie,

przewodniczącej komitetu organizacyjnego Zjazdu p. Krystyny Chrzęszcz, już na wstępie chcąc podziękować za włożony trud i wysiłek, za wspaniałe przeżycia i doznania, które w tym momencie miały dopiero swój początek.

– Każdy z nas wie, że to nie my się starzejemy, tylko świat nam ucieka za szybko. Dziś radujemy się, że każdy z nas ukończył tę szkołę, że tworzymy jedną wspaniałą rodzinę – powiedziała od serca główna szefowa Zjazdu. Z życzeniami, aby to niezwykle dwudniowe spotkanie przywołało

sanocki Ekonomik promieniuje na cały region, dostarczając sanockiej i podkarpackiej gospodarce wykwalifikowane kadry. Dziś Szkoła jest otwarta na Europę, współpracując ze szkołami w Niemczech (St. Wendel), na Słowacji (Humenne) i Ukrainie (Drohobycz). Widoczna jest także w kraju, uczestnicząc w wielu ambitnych programach i projektach, z powodzeniem sięgając po dotacje unijne. Uczniowie sanockiej ZS nr 1 są laureatami wielu olimpiad i konkursów na szczeblu ogólnopolskim.

średnich. W gronie szacownych gości znalazł się także Andrzej Dąbrowski z Wadowic. Od pewnego czasu jest wiernym przyjacielelem sanockiego Ekonomika, wspomagając jego szczytne akcje. Jako właściciel firmy cukierniczej, przywiózł w prezencie kilka kilogramów pysznych słodkości. Wręczając je, oświadczył: – Dziś musi być nam słodko! I było!

Listy gratulacyjne nadeszli na adres Szkoły – Jubilatki: Minister Finansów Jacek Rostowski, Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall, Europeoseł Elżbieta

Z gratulacjami i jubileuszowymi bukietami życzeń wystąpili także: Lucyna Okoń z Kuratorium Oświaty, Gloria Michalidesova, dyrektor Akademii Hotelarstwa w Humennem, prof. oświaty Andrzej Smolik, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej i Janina Sadowska, b. dyrektor szkoły.

**W podzięce za naukę
i wychowanie**

Już głośno było w Sanoku o jubileuszu Zespołu Szkół nr 1, gdy do pani dyrektor zapukała kobieta, która okazała się mat-

**W tany
ze Zbigniewem
Wodeckim**

Rok temu, na jednym ze spotkań komitetu organizacyjnego Zjazdu, padło pytanie: - Kto potrafi nas zabawić tak jak nikt? Odpowiedź nadeszła z Warszawy od siedzącego w branży rozrywkowej i muzycznej sanoczanina Artura Andrusa. – Nie widzę lepszego od Wodeckiego! Przekonała wszystkich. Wtedy też postanowiono, że będzie to jeden wielki bal dla wszystkich zjazdowiczów, więc wybór sali balowej mógł być tylko jeden: hala Areny.

Już na wejściu wyglądała przecudnie, o co zadbał przygotowujący ją: Maria Ziemięć z mężem, na co dzień właściciele „Domu Turysty”. Pełnego blasku sala nabrała w momencie, gdy wypełniła się balowiczami w liczbie 170 par. A już eksplodowała, gdy pojawił się w niej i zaśpiewał Zbigniew Wodecki. Uśmiechnięty, rozluźniony, bezpośredni i dowcipny, przepięknie śpiewający. Prawdziwa gwiazda, nie gwiazdor. Swym kunsztem wokalnym i urokiem szybko rozkołysał salę. Wszyscy świetnie się bawili i ani się spozostregli, jak na zegarze wybiła godzina czwarta i trzeba było się żegnać. Nikt nie krył, że taki bal zdarza się tylko raz i wszyscy bawili się cudownie śpiewając: „Niech żyje bal”. Bardzo chwalił smaczne menu oraz obsługę, a warto podkreślić, że w tej odpowiedzialnej roli wystąpili uczniowie III klasy Technikum Hotelarskiego. Spisali się fantastycznie.

A nasi zjazdowicze tak się rozochocili, że w jeszcze pełniejszym składzie zameldowali się w niedzielne popołudnie na obiedzie toru „Błonie”, który wyznaczono na miejsce „Jubileuszowego Pikniku”. Tym razem w roli rozkręcających imprezę wystąpił szkolny zespół muzyczny pn. „Seven sins” (Siedem grzechów). – To była wspaniała integracja, impreza na wielkim luzie. Tańce, hulanki, swawole. I co jest zadziwiające: prym wiodły starsze roczniki. Patrzyliśmy z podziwem jak potrafią świetnie się bawić. Gdy do akcji wkroczyła kapela „Kamraty”, zaczęły się gromadne śpiewy i do końca panowała wspaniała atmosfera – podsumowuje Piknik dyrektor Alina Lipka.

Oczarowanie

Uczestnicy Zjazdu opuścili Sanok pełni wrażeń. Nie kryli przy tym uznania dla sztuki organizacyjnego, jakim wykazali się gospodarze. – Tyle dobrych emocji związanych ze spotkaniem z koleżeństwem w mieście naszej młodości, że wystarczy na wiele lat – napisała w księdze pamiątkowej Zofia Kielar-Luberda. – Kochani! Wszyscy, którzy pracowaliście, aby odbył się taki piękny jubileusz. Pozwólcie, że złożę Wam gratulacje, podziękowania oraz wyrazy podziwu, uznania i szacunku. Jesteście wielcy, jesteście wspaniali – napisała w liście do redakcji, prosząc o jego opublikowanie Grażyna Konopka-Chytle, absolwentka Ekonomika z 1975 roku. Docenił też pracę organizatorów Ryszard Borowiec, wieloletni dyrektor szkoły. – Jestem pod wrażeniem wysiłku Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Brawo! Proszę tak dalej! – napisał w księdze pamiątkowej. Wielu zrozumiało to jako zapowiedź kolejnego Zjazdu. I słusznie. Wszak jeszcze tylko 15 lat pozostaje do wielkiego jubileuszu 100-lecia istnienia Szkoły. Pora chwilę odpocząć i zacząć zbierać siły do kolejnych przygotowań. Jeśli 85-lecie potraktujemy jako generalną próbę, to 100-lecie zapowiada się wprost rewelacyjnie.

Ekonomik błysnęła klasą.

I szkołą!

panie dyrektorze! – wytławiam, z szumu wielkiego ula w jaki zamienił się sanocki Rynek, pojedyncze okrzyki. Wszędzie uściski, buziaki i tzy wzruszenia. Sceny te trwałyby jeszcze długo, gdyby nie przerwały ich dźwięki młodzieżowej orkiestry dętej z Jaćmierza i pokaz musztry paradnej w jej wykonaniu. Wraz z nią Rynek stał się jeszcze piękniejszy niż jest w rzeczywistości. – 53 lata minęły jak jeden dzień. Sanok rozwinął się rewelacyjnie – podziwia i Rynek i musztrę i wszystko Zofia Kielar-Luberda z Krakowa. Zachwytów nie kryje jej o dwa lata starsza koleżanka Maria Fortuna-Twaróg, która na szkolny zew swojej ukochanej Handlówki przybyła aż z Nowego Jorku. – Spędziłam tu najpiękniejsze młode lata. Zawsze mile wspominałam Sanok i profesora Tadeusza Wojtowicza, mojego wspaniałego wychowawcę – dzieli się wrażeniami.

Wszędzie, w każdym roczniku maturalnym, w każdej klasie, trwa sprawdzanie listy obecności. Już na pierwszy rzut oka widać, że rewelacyjnie spisały się najstarsze roczniki. Z rocznika 1952 (58 lat po maturze) stawiała się znakomita 16-osobowa reprezentacja. Jeszcze lepszy jest rocznik 1957, bo w liczbie 17. W ścisłej zjazdowej czołówce zameldowały się dwa inne roczniki: 1966 i 1974, w sile po 23 osoby każdy, ale rekordzistą okazał się rocznik 1968, który zgromadził aż 30 zjazdowiczów.

A potem, przy dźwiękach orkiestry, głównymi ulicami miasta ruszył niezwykły pochód. Każdy z roczników poprzedzała hostessa, z tabliczką w rękę, z wypisaną na niej datą każdego z nich. Widok ten sprawiał, że przechodnie zatrzymywali się na chodnikach, oklaskując defilujących i szkołę - jubilatki.

**Pod kochaną
szkolną budą**

– „Nasza młodość posiwiała, czasu dużo, a nas mało. Czyżby wiara na wagarach?...” – słowami wiersza powitały Zjazdowiczów gospodynie prowadzące uroczystość – Renata Gromek i Alina Lipka. Oklaskami przyjęto wystąpienie powitalne

najmilsze chwile z życia w szkole, wystąpili: przewodnicząca rady rodziców Maria Stabryła i przewodniczący samorządu szkolnego Karol Fil.

Dyrektor Jubilatki Maria Pospolitat nie kryła radości związanej z jubileuszem. – Gdyby mi ktoś trzy lata temu powiedział, że w 2010 roku będziemy przyjmować naszych absolwentów, że będziemy świętować jubileusz w wyremontowanej szkole, od której będzie bił blask nowej, pięknej elewacji, nie uwierzyłabym. Ale marzenia się spełniają. Spełniają się dzięki wspaniałym sojusznikom, jakich ta Szkoła ma, a po części dzięki naszemu uporowi i determinacji. W tym momencie chciałabym w sposób szczególny podziękować Staroście Sanockiemu Waclawowi Krawczykowi i Radzie Powiatu, kierowanej przez Waldemara Szybiaka, a także wspaniałej ekipie wykonawczej firmy Krzysztofa Juszczyka wraz z inspektorem Mieczysławem Sabatem. To ich, często nadludzki wysiłek sprawił, że nawet ulewne deszcze nie były przeszkodą, aby zdążyć na czas.

Za 85 lat historii obecnego Zespołu Szkół nr 1 dyrektor Maria Pospolitat dziękowała



Pamiątkowy puchar z okazji jubileuszu wręczają dyrektorze Marii Pospolitat przedstawiciele władz miasta: burmistrz Wojciech Blecharczyk i jego zastępca Marian Kurasz. Czyniąc to, nie kryli uznania dla osiągnięć Szkoły – Jubilatki.

uczestniczącym w Zjeździe swoim poprzednikom: Ryszardowi Borowcowi i Janinie Sadowskiej, a także emerytowanym i pracującym obecnie w Szkole nauczycielom. To dzięki ich wysiłkom



Włodarze powiatu: starosta Waclaw Krawczyk i przewodniczący rady Waldemar Szybiak nieprzypadkowo zostali wybrani do odświeżenia tablicy pamiątkowej ukazującej historię budynku, będącego siedzibą szkoły. To dzięki powiatowi zmienił się on nie do poznania, radując nie tylko uczniów, ale wszystkich sanoczan.

**W swoim
sprawdzonym gronie**

Pełniąc rolę gospodyni, pani dyrektor witała przybyłych gości, wśród nich: starostę Waclawa Krawczyka i przewodniczącego rady powiatu Waldemara Szybiaka, burmistrza Sanoka Wojciecha Blecharczyka, przedstawicieli Kuratorium Oświaty: Leszka Morąga, Janinę Czerepiuk i Lucynę Okoń, dyrektorów partnerskiej

Łukacijewska, Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta oraz Marszałek Województwa Zygmunt Cholewiński. Przepraszali w nich za swą nieobecność wynikłą głównie z napiętych obowiązków służbowych, w dużej mierze związanych z kolejnym atakiem powodziowym.

**Dziękuję
za przywiązanie...**

Powody do zadowolenia i satysfakcji miał starosta Waclaw Krawczyk. To za sprawą Starostwa o trzech ostatnich latach w oświacie mówi się „tuste lata”. Wpisała się w nie znakomicie Szkoła – Jubilatka, zmieniając się nie do poznania. – Bo na to zasługuje – wyjaśniał W. Krawczyk. – Dziś trudno wyobrazić sobie powiat, czy nawet region bez sanockiego Ekonomika. Dynamicznie się rozwija, poszerza swoją ofertę edukacyjną, współpracuje z Europą. Takiej placówce warto pomagać – uzasadniał.

Do zjazdowiczów zwrócił się burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Wasza obecność świadczy o przywiązaniu do miejsca, w którym się dorastało, które się kocha. To miło pokłonić się wam i podziękować za to wszystkim, co zrobiliście dla tego miasta. To miło, kiedy wielu spośród was podchodzi dziś do mnie, mówiąc, że nadal czują się związani z Sanokiem. Dziękuję za to przywiązanie – oświadczył.

ką trzech córek, absolwentek Ekonomika. – Proszę pani, mam ogromny dług wdzięczności wobec nauczycieli i wychowawców moich córek. Chciałabym go jakoś spłacić. Jak mogę to zrobić? – zapytała. To był początek sympatycznej rozmowy, która zaowocowała pomysłem w postaci tablicy pamiątkowej, będącej wyrazem wdzięczności dla wszystkich nauczycieli, którzy pracowali w niej w ciągu minionych 85 lat. Ta kobieta postanowiła ufundować taką, co uczyniła. Tablica zawisła w holu, tuż przy głównym wejściu do budynku, a aktu jej odświeżenia dostąpili: p. Czesława Przybyłek, najstarsza uczestniczka Zjazdu oraz Karol Fil, przewodniczący samorządu szkolnego. Zawiera krótką, ale piękną treść: „Jest miejsce, czas i ludzie, których się nie zapomina. Nauczycielom – wdzięczni absolwenci 1925-2010”.

Niejako z marszu odświeżono też drugą tablicę pamiątkową, przedstawiającą historię budynku będącego dziś siedzibą szkoły. – Od jego przekazania szkole w 1963 roku, po ostatnie remonty, które nadały mu obecny kształt i wygląd. Przy słowach dyr. M. Pospolitat: – Dziękujemy za hojność, za zrozumienie, za wiarę, że podołamy wyzwaniu – aktu odświeżenia tablicy, umieszczonej w założonym właśnie „ogrodzie japońskim” (od strony ul. Sobieskiego) dokonali: starosta Waclaw Krawczyk i przewodniczący rady powiatu Waldemar Szybiak.

Powódź zatopi urzędnika?

W poniedziałek zarząd powiatu sanockiego zawiesił Jana Paskiewicza w pełnieniu obowiązków dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Powód? Dyrektor odmówił przyjęcia darów dla powodźian zebranych przez szkoły. Twierdzi, że miał ku temu racjonalne powody. Jego przełożeni widzą to jednak inaczej. Starosta, który przeprosił za postawę urzędnika, już wyciągnął wobec niego konsekwencje służbowe. Co ciekawe – bez dania mu szansy na obronę...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Zbiórka darów dla powodźian – na apel wojewody i kuratora oświaty – prowadzona była w szkołach od 27 maja. Na jej koordynatorów wyznaczono PCPR-y. Transporty należało uzgadniać z Urzędem Wojewódzkim oraz terenowymi przedstawicielami. – Nam wskazano Gorzyce. Szykowałem transport na środę, ale okazało się, że lepiej z tym poczekać ze względu na drugą falę powodziową, która groziła tej gminie. Pani z GOPS-u błagała wręcz, abym przełożył to na poniedziałek. Samochód z miasta, który pojechał rano z darami z Niemiec, ledwo dojechał na miejsce – wyjaśnia Jan Paskiewicz.

Potwierza to Barbara Surowiecka, kierownik GOPS w Gorzycach: – Prosiłam, żeby wstrzymać przywóz darów w dniu 2 czerwca, bo u nas była bardzo trudna sytuacja związana z drugą falą kulminacyjną. Punkty wydawały pomoc, ale więcej przyjąć nie mogły. Musieliśmy zabezpieczyć przed wodą to, co było. Od godz. 13.30 zalana już była

główna droga dojazdowa, w czwartek przystąpiliśmy do kolejnej ewakuacji ludzi.

Wąskie gardło

– W środę zadzwonił do mnie jakiś człowiek z kancelarii prawnej Lex Universum, która prowadziła zbiórkę z Nowinami. Powoływał się na wojewodę. Zdziwiło mnie to. Kiedy zapytał, czy przyjmę dary zebrane w szkołach, odmówiłem. Nikt tego ze mną nie konsultował, a na MOSiR-ze było coraz mniej miejsca. Rozmowa była nerwowa. W końcu usłyszałem, że nagrał mnie i zrobi z tego użytek – relacjonuje dyrektor PCPR. – Zadzwonił też burmistrz Jaworski, mówiąc, że ma załadowany darami cały wóz strażacki, który musi rozładować. Ponownie odmówiłem, podając te same powody. Podobną odpowiedź otrzymała pani ze szkoły w Bukowsku.

Od Annasza do Kajfasza

– Dary dla powodźian miał odebrać Rzeszów, ale okazało się to niemożliwe – samochód był, ale nie mieli kierowcy. Pan Dobrzański z kancelarii prawnej poradził, żebym zawiózł je do



PCPR-u w Sanoku. Ale tam nie chcieli ich przyjąć, argumentując, że akcja jest nieskoordynowana i nieuzgodniona, a wśród darów mogą być rzeczy nienadające się dla powodźian, jak na przykład jakieś stare ubrania. Grozili, że odeślą to z powrotem do szkół. Nie mogłem na to pozwolić. Zadzwoniłem więc do Urzędu Wojewódzkiego, żeby zapytać,

co mam w takiej sytuacji zrobić – mówi Bogusław Jaworski, burmistrz Zagorza.

Nagonka ruszyła

Telefon ten okazał się kamykiem, który pociągnął lawinę. Nad głową dyrektora PCPR-u zaczęły się zbierać czarne chmury. Postawiony na baczność przez UW starosta sanocki odbył mę-

ską rozmowę ze swoim podwładnym, nakazując mu przyjęcie wszystkich darów. Oliwy do ognia dolał artykuł opublikowany w „Nowinach” z krzyżującym wielkimi literami tytułem: „Skandal! Urzędnik z Sanoka nie chciał przyjąć darów dla powodźian”.

W matni

– Dopiero wówczas zrozumiałem, jak wielka jest siła mediów... Zrobiono ze mnie Czarnego Luda, potwora godnego największego potępienia, który nie chce pomóc powodźianom. Nikt nie zwracał uwagi na moje argumenty i wyjaśnienia. I te komentarze, wyzywające mnie od czerwonych gnid i drani... Przeżyłem to strasznie, nie mogłem pracować ani spać... Poszedłem do lekarza, który wysłał mnie od razu na zwolnienie – opowiada załamany Jan Paskiewicz. – To były najtrudniejsze dni w moim życiu. Jeśli popełniłem błąd, gotów jestem ponieść tego konsekwencje. Najbardziej przykra jest dla mnie świadomość, że zostałem z tym wszystkim sam. Nigdy nie przypuszczałem, że po 30 latach pracy w samorządzie czeka mnie taki koniec...

Pod drzwiami bez kurtuazji

We wtorek wezwano go do starostwa. Zarząd powiatu zastanawiał się, jakie kroki powinien podjąć w tej sprawie. Starosta Wacław Krawczyk, który już wcześniej przeprosił na łamach „Nowin”

za zachowanie dyrektora PCPR-u, złożył wniosek, by zawiesić go w pełnieniu obowiązków służbowych do czasu wyjaśnienia sprawy. Przegłosowano go jednogłośnie, nie dając zainteresowanemu żadnej szansy na obronę. Mimo że czekał pod drzwiami. Nikt nie zechciał wysłuchać jego wyjaśnień. Poinformowano go tylko o podjętej decyzji.

– Nie wezwaliśmy na zarząd pana Paskiewicza, bo obecnie rozmowa z nim miałaby tylko kurtuazyjny charakter. Od poniedziałku przebywa na dwutygodniowym zwolnieniu lekarskim. Gdy wróci do pracy, poprosimy go o wytłumaczenie tej sytuacji. Wtedy podejmiemy ostateczną decyzję w jego sprawie – wyjaśnia starosta.

Pytanie, po co w takim razie wzywano urzędnika do Starostwa, każąc mu warować dwie godziny pod drzwiami? Przecież o tym, że przebywa na zwolnieniu, wiadomo było już w poniedziałek...

Na odsiecz

Tym, co się stało, mocno zaskoczony jest Bogusław Jaworski. – Nie spodziewałem się, że mój telefon do UW wywoła takie skutki. Jestem zdziwiony, że jeden epizod, który mógł wynikać z niezrozumienia, ma tak przykre konsekwencje. Znam pana Paskiewicza i szanuję - wielokrotnie nam pomagał. Uważam, że cała sprawa została sztucznie rozdmuchana, a tego człowieka karze się pod publiczność. Gdybym to przewidział, milczałbym. Chętnie spotkam się z panem starostą i zarządem powiatu, aby stanąć w obronie dyrektora PCPR. Uważam, że temu człowiekowi zrobiono krzywdę.

Szykuje się sprawa sądowa: firma AGA kontra były pracownik. Mężczyzna żąda zaległych pensji, strasząc Inspekcją Pracy. Zdaniem drugiej strony jego fuzerki doprowadziły do likwidacji zakładu, dlatego będzie pozew o odszkodowanie. Całość uzupełnia wątek rzekomej próby wymuszenia pieniędzy za pomocą gróźb.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

AGA to rodzinny interes Kopaczów z Zahutynia. Zakład mieści się przy domu. Zaczynali od produkcji mebli, kilka lat temu zmieniając profil na obróbkę metali. Wtedy też Jan Kopacz przepisał firmę na córkę Agnieszkę, od której imienia wzięta została jej nowa nazwa.

Kiła i mogiła

Przez ponad dwa miesiące pracował tam jako spawacz 28-letni Jacek Biłas z Sanoka. Mężczyzna nie ukrywa, że o firmie ma fatalne zdanie.

– Zatrudniają ludzi na czarno, nie płacą pensji. Warunki są tragiczne. Syf, kiła i mogiła. Brak wody, ubikacja nieczynna. Elektryka niezabezpieczona, skrzynki bez osłon. W pomieszczeniu, gdzie odbywa się spawanie – butle z gazem. Tylko czekać, jak dojdzie do tragedii. Zresztą sam Kopacz o mało nie stracił palców na maszynie. To wulgarny i bezczelny facet, któremu nieraz zdarzało się klepać po tyłkach pracujące tam kobiety. Ja nie mogłem doprosić się o pieniądze, więc rzuciłem tę robotę. Wypłatę za grudnia dostałem w trzech ratach, kolejne



Jana Kopacz wołają „Diabeł” nie tylko z racji charakterystycznej fryzury. Podobno i dlatego, że w zakładzie panuje piekielny bałagan...

półtora miesiąca robiłem – jak się okazuje – za darmo – mówi Biłas. Jego słowa mogą potwierdzać zamieszczane w Internecie ogłoszenia, których fragmenty można jeszcze znaleźć. Na www.jaslo24.pl mamy: „Proszę o kontakt osoby, które zostały oszukane lub mają problemy z odzyskaniem zaległej pensji w firmie

AGA”..., a na www.podkarpacie-24.pl: UWAGA na Firmę AGA (Zahutyń) – Uwaga na oszusta który żeruje na ludziach i ich wykorzystuje...”. Nie wiadomo jednak, czy nie były to wpisy fikcyjne,

co mam w takiej sytuacji zrobić – mówi Bogusław Jaworski, burmistrz Zagorza.

Zepsuł i uciekł

Kopacz odpiera zarzuty. – To ogłoszenie pewnie Biłas zamieścił. Sam chciał, żeby go zatrudnić tylko na umowę-zlecenie. Mówi, że zrezygnował z pracy? Fakt, pewnego dnia już się nie pojawił. Wyszło na jaw, że uciekł do Niemiec, bo dobrze wiedział, co „nawywijał”. Okazało się, że źle pospawał 20 drzwi, które robiliśmy dla Dankrosu z Zaklikowa. Gdyby się od razu przyznał, nie byłoby całej sprawy. A tak, nie wiedząc o usterekach, towar wysłaliśmy do ocynowania, a potem do kontrahenta. Wkrótce przyszła reklamacja. Posłałem ludzi, żeby poprawili usterki, ale okazało się, że tam nie dadzą rady. Drzwi wróciły do Zahutynia, jednak udało się poprawić tylko połowę. Mimo tego cała partia znów wysłana została do Zaklikowa, jednak zapłacili tylko za 10 sztuk. Finał całego zamieszania jest taki, że Dankros zerwał z nami kontraktem...

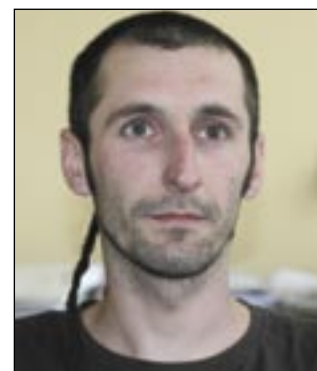
Dla zakładu był to cios nokautujący. Bez głównego kontrahenta

nie mógł liczyć na zyski. 4 kwietnia Agnieszka Kopacz zlikwidowała firmę AGA. Mimo wszystko jej ociec nie traci nadziei, że wkrótce uda mu się odnowić kontakty, lub nawiązać nowe, zdobywając kolejne zlecenia. Wówczas wznowi działalność, rejestrując nową firmę, już na własne nazwisko.

Biłas ma zupełnie inną wersję wydarzeń. Jego zdaniem to próba odwetu na pracowniku, który ośmielił się rzucić pracę, albo też Kopacz po prostu szuka kozła ofiarnego. – Z tymi drzwiami to jakiś nonsens. Przecież cały czas pracowałem pod nadzorem męża, czy też faceta jego córki, więc jeżeli rzeczywiście coś zostało źle zrobione, to do niego powinien mieć pretensje. Zresztą ja w tych drzwiach nie robiłem w całości, bo w międzyczasie nastąpiło moje odejście z pracy. Ktoś po mnie kończył tę robotę i może coś popsuł, bo ja na pewno nie – mówi sanoczanin.

Grzeczne pytanie, czy chwyt za obszywkę?

Ostatni raz Biłas był w pracy 12 lutego, ale początkiem maja ponownie pojawił się w Zahutyniu. Tym razem w asyście czterech kolegów, wziętych za świadków. Doszło do zdarzenia, w opisie którego adwersarze znów różnią się diametralnie. Biłas twierdzi, że do domu wszedł sam, najpierw pukając, a drzwi otworzyła mu żona Kopacza. Podobno słysząc grzeczne pytanie o zaległą pensję, gospodarz chwycił za nóż i tylko dzięki interwencji pani Małgorzaty nie doszło do rękoczynów. Natomiast według relacji Kopacza pięciu osiłków wtargnęło do jego domu, Biłas złapał go za cyt. „obszywkę”, a inny mężczyzna próbował wyrwać jego córce telefon, gdy dzwoniła po policję.



Jacek Biłas domaga się wypłaty zaległej pensji.

Radiowóz przyjechał do Zahutynia w ciągu kilku minut. Funkcjonariusze przesłuchali uczestników zdarzenia, przyjmując od Kopacza zgłoszenie o „groźbach karalnych w celu wymuszenia zwrotu wiarygodności”. – Postępowanie jest w toku. W najbliższych dniach sprawę prześlemy do prokuratury, która zdecyduje co dalej – lakonicznie stwierdza Anna Zdziebko, rzecznik sanockiej policji.

Temat będzie miał ciąg dalszy, bo żadna ze stron nie zamierza odpuścić. Kopacz powiada wytoczenie byłemu pracownikowi sprawy sądowej o odszkodowanie, a straty z tytułu zepsucia drzwi oraz ich ocynowania i transportu wycenia na 8 tysięcy złotych. Biłas nie pozostaje dłużny, szykując własną amunicję. Temat skandalicznych warunków w firmie AGA zgłosił do Inspekcji Pracy i czeka na wyniki kontroli. Ponadto ma też argument typowej „roboty na czarno”, bo podobno przez 2,5 miesiąca Kopacz nie wręczył mu nawet obiecanej umowy-zlecenia.

Do sprawy powrócimy.

(Niech) To będą piękne DNI...

Patronat „TS”

Jest czas pracy, ale jest też czas zabawy. Od wczoraj do niedzieli Sanok się bawi, obchodząc swoje doroczne święto – DNI SANOKA. Zapraszamy mieszkańców do licznych uczestnictwa w przygotowanych z tej okazji imprezach. Ich oferta jest w miarę interesująca, skrojona na miarę finansowych możliwości miasta. Skorzystajmy z niej.

PIĄTEK

Już dziś, w piątek, rusza V BIESZCZADZKIE LATO Z KSIĄŻKĄ. I tu pierwsza nasza propozycja nie do odrzucenia, a jest nią spotkanie z dwoma dziennikarzami dobrze znanymi z ekranu TV, zwłaszcza z ulubionego „Szkła kontaktowego”: Grzegorzem Miecugowem i Arturem Andruszem. Przedmiotem spotkania będzie temat: „Media, polityka i kultura”, a poprowadzi je znany dziennikarz Jerzy Kisielewski. Odbędzie się ono w gmachu PWSZ (ul. Mickiewicza) o godz. 17.

Wcześniej, bo o godz. 10 w sali Herbowej Urzędu Miasta nastąpi rozstrzygnięcie VIII Konkursu Wiedzy o Sanoku. Poznamy tegorocznych jego laureatów, uczestniczyć będziemy w rozdaniu nagród.

SOBOTA

Sobota rozpocznie się na sportowo. Nowy „Orlik” przy SP1 (os. Błonie) będzie areną Wielkiego Turnieju Piłkarskiego „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”. O to trofeum walczyć będą drużyny: Samorządowców, Nauczycieli, Lekarzy i Policji. Początek godz. 10.

O tej samej godzinie w murach SP1 rozegrany zostanie Drużynowy Międzynarodowy Turniej Szachowy Miast Partnerskich. Także „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”.



Mimo niepogody targi książki cieszyły się w ubiegłym roku dużym zainteresowaniem sanoczan. Mamy nadzieję, że i tym razem tłumów czytelników nie zabraknie, a aura okaże się bardziej łaskawa.

W sobotę w godzinach od 11.30 do 14 pokażą się sanoczanom motocykliści Sanockiego Towarzystwa Motocyklowego „Carpatia”. Wystartują z małego parkingu przy „Arenie” o godz. 11.30, skąd udadzą się na Rynek. Tu od godz. 12 do 14 będzie można z bliska podziwiać ich niesamowite maszyny. Imprezie towa-

rzyścić będzie pokaz gotowania w wykonaniu zaprzyjaźnionego ze Stowarzyszeniem stowackiego kucharza Milana Vorobla. Będzie on również gościem Dni Sanoka w niedzielę (godz. 10).

W ramach V Bieszczadzkiego Lata z Książką o godz. 15 w auli PSM (ul. Podgórze) odbędzie się spotkanie z udziałem twórców albumu „Chopin”: prof. Mieczysławem Tomaszewskim i prof. Władysławem Plutą. Album ten, najnowsze dzieło wy-

prywatnej rozmowy Wiesława Ochmana i Olgierda Budrewicza. Miejszem tego niezwykłego spotkania będzie Galeria BWA w Ryнку.

NIEDZIELA

W niedzielę, 13 bm. (począwszy od godz. 10) sanocki Rynek zamieni się w wielką księgarnię. Swoje stoiska otworzą tak uznane i szanowane wydawnictwa jak: Akapit Press, Bellona, BOSZ, Debit, Marginesy, Prószyński i Ska, Publicat, Rebis, W.A.B., Wydawnictwo Literackie, Zielona Sowa, Znak oraz Zysk i S-ka. Pojawią się tam również znani pisarze, poeci, aktorzy i artyści plastycy, którzy będą podpisywać swoje najnowsze książki. Z wieloma z nich odbędą się spotkania. I tak: o godz. 11 w Miejskiej Bibliotece Publicznej spotkają się ze swoimi fanami: Magdalena Zawadzka i Zofia Turowska, o godz. 13, też w MBP – Krystyna Nepomucka, o 14 – Łukasz Gołębiowski i Aleksandra Ziółkowska-Boehm (MBP), a w BWA – Barbara Kosmowska i Edward Lutczyn, o 15 – Mariusz Czubaj i Łukasz Ćwirlej.

UWAGA: BWA zaprasza wszystkie dzieci na wspólne malowanie **MEGA OBRAZU**. Czegoś takiego jeszcze w Sanoku nie było. Miejsce tego wydarzenia – Rynek, godz. 12, a więc w samo południe. Nie przegapcie tego!

Miłośnicy szachów będą mieli wiele powodów do radości, bowiem o godz. 10 w Ryнку rozegrana zostanie Symultana Szachowa z udziałem reprezentantów Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski.

W godzinach od 12 do 15 w Ryнку odbędzie się Piknik Ro-

dzinny pod hasłem: „Stawiam na mleko i produkty mleczne”. Pojawi się rozkładany tir – miasteczko sportowe, dmuchane zjeżdżalnie i wiele innych atrakcji.

A w godzinach od 15 do 22 gwarem i muzyką tętnić będą sanockie Błonia.

Impreza zacznie się od specjalnego programu dla dzieci, a w nim znajdą się zabawy i konkursy z nagrodami. Na 16.30 przewidziano Biesiadę Góralską, a na 17.30 ulubiony program sobowótów, w którym zaprezentują się m. in.: Doda, Kayah, Zaucha, Lou Bega, Banderas, Jennifer Lopez i Elvis Presley. Po tych emocjach do akcji wkroczą magik – iluzjonista, wyciągający króliki z kapelusza (godz. 18.30), zaś o 19.20 będzie się można zmierzyć w konkursie „Karaoke” i wygrać: dvd, MP3, MP4. Na deser (godz. 20) w roli „gwiazdy wieczoru” wystąpi zespół **SEXBOMBA**.

Serdecznie zapraszamy Państwa do udziału w imprezach Dni Sanoka. Przepraszamy również w imieniu organizatorów rozlicznych imprez, które odbywać się będą w tym samym czasie, za brak synchronizacji. Niestety, pikniki, parafiady, biesiady, koncerty zaplanowano właśnie w tych samych dniach, a nawet godzinach. Dlaczego? Jeden Bóg raczy wiedzieć. Mijmy nadzieję, że ze względu na piękną pogodę, która w tych dniach panować będzie w Sanoku. A jeśli jej nie będzie, to naczy, że jest to znak Niebios, które też nie pochwalają dublowania się imprez.

emes

Odlot i Sanok, którego już nie ma

Takiej wystawy w Sanoku chyba jeszcze nie było. Prace trzech znakomych fotografików, prezentacja eksperymentalnych filmów dwójki z nich – które wyświetlane będą na kultowych projektorach „szesnastkach” – a do tego muzyka na żywo w wykonaniu słynnego Zeniala, czyli Łukasza Szałankiewicza, sanoczanina, pierwszego polskiego twórcy „poszukującej elektroniki”.



Jedna z fotografii Wacława Kozioła.

Mowa o wystawie „Szulc Kozioł Kraczkowski 70.” w BWA. Ponieważ rzecz dotyczy lat siedemdziesiątych, mile będą widziane stroje z tego okresu: koturny, dzwony, kapelusze. Jeśli widzowie zechcą włączyć się do zabawy, szykuje się prawdziwy odlot!

Z bogatego dorobku Władysława Szulca, Wacława Kozioła i Mariana Kraczkowskiego, wybrano tym razem wyłącznie czarno-

białe fotografie, wykonane tradycyjnymi technikami ciemniowymi, pochodzące z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Prezentują one obraz Sanoka, jakiego już nie ma. Jest to właściwie portret zbiorowy jego mieszkańców, rozbity na dziewięćdziesiąt fotografii. Końskie targi, rynek, żakina, podpatrzeni przechodnie, rodzina i znajomi. Niektórymi zdjęciami rządzi przepadek, inne starannie wyreżerso-

wane układają się w etudy fotograficzne, są też reportaże z miejsc i zdarzeń, które nieodwracalnie przeminęły. Codziennosc lat siedemdziesiątych w małym miasteczku – prowincjonalna, zgrzebna, chwilami prząsna – powraca na zdjęciach i filmach, które w prywatnych archiwach przeleżały trzydzieści-czterdzieści lat.

Podczas wernisażu po raz pierwszy zostaną zaprezentowane eksperymentalne filmy nakręcone kamerą 16 mm przez Kraczkowskiego i Szulca, na nowo zmontowane i opatrzone muzyką przez Łukasza Szałankiewicza. Wystawa jest pomysłem Tomasza Szwana, któremu udało się nawiązać owocną współpracę z Biurem Wystaw Artystycznych, Miejską Bibliotekę Publiczną i Muzeum Historycznym. Organizatorzy przygotowali obszerny katalog zawierający dwadzieścia siedem zdjęć oraz płytę DVD z filmami. – Łukasz udzielił filmów, natomiast Mateusz Romaszkan, (montażysta nominowanego do Oscara „Królika po berlińsku” przyp. aut.), opracował dołączoną do albumu płytę – podkreśla Tomasz Szwan.

Wernisaż rozpocznie się dzisiaj (11 czerwca, piątek) o godz. 20 w BWA. Następnie, o godz. 21. w podwórzu kamienicy Pod Zegarrem na sanockim Ryнку organizatorzy zapraszają na projekcję filmów krótkometrażowych.

(jz)

Franciszkański i rodzinny

Ojcowie franciszkanie zapraszają na czwarty już Franciszkański Piknik Rodzinny. Dochód tradycyjnie przeznaczony będzie na szlachetne dzieło: wsparcie Ośrodka Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży, który działa przy klasztorze.

Tego ośrodka rekomendować nie trzeba. Działa już od kilkunastu lat, pomagając rocznie kilkuset pacjentom, od niemowlaków po osiemnastolatków. Odkąd ojcowie zaczęli organizować pikniki, dochód z nich jest przeznaczany na wyposażenie ośrodka, dzięki czemu jego podopieczni mogą korzystać z nowoczesnego sprzętu rehabilitacyjnego.

Atrakcji, jak zwykle, nie zabraknie. Scena tętnić będzie śpiewem, muzyką i tańcem. Zaprezentują się: „Franciszkańskie Dzwoneczki” (które świętują dziesięciolecie istnienia!), „Arabeska”, dzieci z Przedszkola nr 3, „Bieszczadzka ferajna”, Chór Kameralny Gimnazjum nr 1 z Zagórza, „Soul”, „Cassiopea”. Nie zabrak-

nie też gwiazd tej miary, co Bartosz Głowacki, wirtuoz akordeonu, który wystąpi solo i w duecie z Krystianem Milaszem czy znany chrześcijański zespół rockowy La Pallotina z Warszawy.

– Oczywiście, odbędzie się także tradycyjna loteria fantowa, podczas której można wygrać np. telefon komórkowy, licytację, konkursy z nagrodami, zabawy dla dzieci, franciszkańskie grillowanie i domowe wypieki – zachęca ojciec Adam Klag.

Franciszkanie zapraszają na niedzielę 13 czerwca, do skansenu, w godzinach 15-21.30.

(jz)

Parafiada w Tarnawie

Stowarzyszenie Nasza Przyszłość - Tarnawa oraz MGOKIS w Zagórzu zapraszają w najbliższą niedzielę (13 bm.) na III Parafiadę, która odbędzie się na stadionie LKS w Tarnawie Dolnej.

Na uczestników czeka sporo atrakcji – o godz. 13.30 rozpocznie się blok imprez sportowych dla dużych i małych, od godz. 16.30 będzie można obejrzeć występy zaproszonych zespołów folklorystycznych, a o godzinie 20. rozpocznie się zabawa ogrodowa. Nie zabraknie również swojskich wypieków i smacznego jadalnia oraz loterii fantowej. Na jej zwycięzców czekają m.in. laptop HP oraz piła do cięcia drewna marki Stihl.

/k/

Festyn na Dąbrówce

Rada Parafialna wraz z Oddziałem Akcji Katolickiej i młodzieżą skupioną w Ruchu Światło-Życie z parafii Dąbrówka zapraszają mieszkańców na V FESTYN PARAFIALNY, który odbędzie się w dniach 12-13 czerwca (sobota – niedziela) na boisku przy ulicy Witosa.

W programie występy zespołów muzycznych i tanecznych, gry i zabawy sportowe o charakterze integracyjnym, konkursy z nagrodami oraz loteria fantowa. Nie zabraknie regionalnych potraw i napojów chłodzących. Festyn rozpocznie się o godz. 14. Jego druga część będzie miała charakter zabawy ludowej i trwać będzie od godz. 20.30 do 23.30.

– Serdecznie zapraszam parafian, a także innych

ms.

Wiceminister skarbu w sanockim oddziale PGNiG

Gaz łupkowy, nowe wiercenia i magazynowanie CO2 były głównymi tematami wizyty wiceministra skarbu i wiceprezesa PSL Jana Bury w sanockim oddziale PGNiG. W krótkim, roboczym spotkaniu wzięli również udział wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta.

Wiceminister Jan Bury interesował się m.in. możliwościami pozyskania tzw. gazu łupkowego na Podkarpaciu. Dyrekcja sanockiego oddziału PGNiG potwierdziła, że Polska ma budowę geologiczną sprzyjającą istnieniu jego zasobów. Droga do jego wydobycia jest jednak długa, bo zaczyna się od poszukiwań, wierceń, testów, przez zakup odpowiednich technologii i sprzętu lub wynajęcie zagranicznych firm, po stworzenie sieci transportu. Do tego dochodzą jeszcze procedury związane z własnością gruntów.

Łącznie – co najmniej 10 lat. Wydobycie gazu łupkowego jest też znacznie droższe niż konwencjonalnego. – Gdyby jednak całe przedsięwzięcie się powiodło, Polska mogłaby wzmocnić swoje bezpieczeństwo ener-



Wiceminister Jan Bury (w środku) w towarzystwie wojewody Mirosława Karapyty (z lewej) i dyrektora sanockiego oddziału PGNiG Mieczysława Jakiela.

tyczne, a mieszkańcy Podkarpacia mieliby pracę na kolejne dziesięciolecie – podkreślał wiceszef resortu. Jednocześnie troską pracowników PGNiG jest poszukiwanie nowych źródeł gazu konwencjonalnego. Po

latach odkryć na Pogórze Karpackim (wzdłuż drogi krajowej nr 4), wiertnicy znów wracają w Karpaty. Planowane są m.in. wiercenia w okolicach Dukli i Zagórza.

Jego powodem jest właśnie nadmiar dwutlenku węgla w atmosferze. Fachowcy z sanockiego PGNiG przyznają, że zatlaczanie CO2 do podziemnych magazynów, jest to jedna z możliwości, jaka się otwiera przed spółką.

Wiceprezes PSL Jan Bury interesował się również sylwetką Władysława Długosza – przedwojennego odkrywcy przedsiębiorcy naftowego, działacza społecznego i współpracownika Wincentego Witosa, patrona Polskiego Stronictwa Ludowego. Naftowcy założyli stowarzyszenie, które ma wydobyć z niepamięci postać Długosza. Chcą odnowić jego mauzoleum w Sękowej koło Gorlic, wydać książkę i – być może – zrealizować film. Patronat nad przedsięwzięciem objął wicepremier, minister gospodarki Waldemar Pawlak.

Alicja Wosik

Sanok bliski memu sercu

Zza oceanu odezwał się do nas Adam Iwaniszyn. Sanoczanin, znany w kręgach sportowych, głównie łyżwiarskich. Jako jeden z pierwszych sanockich łyżwiarzy szybkich sięgał po medale Ogólnopolskich Spartakiad Młodzieży. Oto co pisze po latach:

...Mieszkam w olimpijskim mieście Calgary w Kanadzie. I to już od 21 lat. Myślę, że zapuściłem już korzenie. Kanada jest pięknym i tolerancyjnym krajem, gdzie każdy imigrant, świeży czy zasiedziały, nie może narzekać na to, żeby był traktowany jako ktoś mniej wartościowy od rodzimego mieszkańca tego kraju.

Nigdy nie straciłem kontaktu z Polską i z chęcią do niej ciągnę. W ostatnich czasach zdarza mi się to częściej, jako że moja latariość postanowiła się ścigać na łyżwach szybkich właśnie dla Polski. Stąd byłem w Polsce w lutym i z pewnością będą tam znów następnej zimy. Oczywiście,

nie obeszło się bez wizyty w Sanoku, co zresztą wywołało małą burzę w łyżwiarskim świecie. Być może dotarli do Sanoka echa finałowych zawodów dzieci, które decydowały o wyjeździe do Heereveen na Viking Race. Otóż mój syn, Artur stoczył tam zacięty pojedynek z Marcelem Drwiegą o jedyne miejsce dla Polski na te prestiżowe zawody. Marcel jest świetnym łyżwiarzem i bardzo fajnym chłopakiem (zaprzyjaźnili się z moim synem, mimo gęstej atmosfery w powietrzu), ale – niestety – było tylko jedno miejsce i tym razem lepszym okazał się Artur. W konsekwencji parę osób w sanockim klubie miało nam za

złe, że się tam w ogóle pokazaliśmy. Mam jednak nadzieję, że z czasem zaakceptują tego nowego przybysza w szeregach polskich łyżwiarzy. To znaczy przybyszów, bo począwszy od tego sezonu w Polsce startowała również moja córka Lila.

Z powodu tego, że naszą bazą w Polsce jest Zakopane (ożeniłem się z zakopianką, niegdyś również łyżwiarką), gdyż nie mam już mieszkania w Sanoku, naszą bazą w Polsce jest Zakopane, a nasze dzieci jeżdżą dla klubu SNPTT Zakopane. Po prostu, gdy tam jesteśmy (czy też one same, tak jak np. na obozach letnich), zajmują się nimi trenerzy zakopiańscy, których znamy jeszcze z naszych starych czasów. Powiem szczerze, w środku mnie to drażni, gdyż w duchu czuję się sanoczaninem, a nie zakopiańczy-

Adam Iwaniszyn

Co to za polityka?

Szanowna redakcjo! Mój syn ma 14 lat i trenuje w grupie żaków w KH Sanok. Od dłuższego czasu klub przeznaczają bardzo mało pieniędzy na grupy młodzieżowe.

Są kłopoty ze sprzętem, a doszło nawet do tego, że ostatnio rodzice byli zmuszani do opłacania trenera, bo klubu na to nie stać. Na porządku dziennym jest to, że na wyjazdach koszty wyżywienia (obiady, kolacje) także pokrywają rodzice.

Jednak najbardziej zbulwersowani jesteśmy tym, że koszt obozu letniego nad morzem (10 dni) wynosi 930 zł z czego aż 730 zł mamy pokryć we własnym zakresie. Dużo rodziców na to nie stać, wielu chłopaków nie pojedzie.

W ubiegłym roku była to kwota 430 zł.

Nie rozumiemy, co za politykę prowadzi klub. Oszczędza aż do bólu na młodzieży, a wydaje krocie na sprowadzenie „pseudozawodników” z upadłego np. Podhala. W ubiegłym sezonie klub utopił ciężkie pieniądze na naszej drużynie, która ledwo się utrzymała. Pytam, co to za polityka?

Jeżeli nie dba się o swoje zaplecze, to potem trzeba wydawać grube pieniądze na ściąganie zawodników z zewnątrz.

Działacze opamiętajcie się, bo szkoda tych młodych chłopaków.

Podłamany rodzic
(dane do wiadomości redakcji)

Śladem naszych publikacji Podziękowania dla „TS”

Serdecznie dziękuję „Tygodnikowi...”, w imieniu członków Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami, za życzliwość w opisywaniu naszej działalności.

Mam na myśli ostatnie publikacje pani redaktor J. Ziobro oraz pochwałę w rubryce „Notowania TS” autorstwa redaktora naczelnego. Takie słowa umacniają nas bowiem w przekonaniu, że to co robimy, jest słuszne i potrzebne.

Z poważaniem
Ewa Filip, prezes Stowarzyszenia

Śladem naszych publikacji

Niewykorzystana szansa

W nawiązaniu do różnych wypowiedzi, jakie padają w lokalnym środowisku oraz artykułu w „TS” nr 18 pt. „Tak dla wójta, nie dla burmistrza” stanowczo podtrzymuję, że wójt Gminy Sanok nie wykorzystał szansy na uzyskanie dotacji, za którą można było kupić kilka wozów strażackich, zamiast jednego. Tym bardziej, że udział własny Gminy wynosił tylko 15%, przy możliwości uzyskania kwoty 2 mln zł. Gmina Sanok uzyskała zaledwie 712 tysięcy złotych.

W nawiązaniu do cytowanego w artykule stwierdzenie wójta, iż „na zdobycie większej liczby wozów praktycznie nikt nie miał szans”, przedstawiam odpowiedź radnego wojewódzkiego, którego zapytałem: „Czy Gmina mogła ubiegać się o więcej jak jeden samochód?” Pan radny otrzymał odpowiedź z Departamentu Wdrażania Projektów Infrastrukturalnych Regionalnego Programu Operacyjnego Urzędu Marszałkowskiego, w której wyraźnie się stwierdza, iż: „Instytucja Zarządzająca RPO WP nie wprowadziła ograniczeń w przedstawionym zakresie”. Ograniczenia dotyczyły tylko i wyłącznie: liczby wniosków, maksymalnej kwoty wsparcia ze środków EFRR – 2 mln zł, minimalnej wartości kosztów kwalifikowanych projektu – 250 tys. zł, maksymalnej wartości kosztów kwalifikowanych projektu – mniejsza niż 4 mln zł.

Tak więc niesprawiedliwym jest kierowanie wobec mojej osoby zarzutów kłamstwa i nieznajomości tematu, co miało miejsce m.in. po opublikowaniu artykułu w „TS”. Nadmieniam również, że OSP w Strachocinie jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, ale – niestety – posiada bardzo stary i wysłużony wóz strażacki (ponad 30 lat i po wypadku). Niewątpliwie nowy wóz sprawiłby, iż działania OSP byłyby na znacznie bezpieczniejszym poziomie. Ponadto, mając na względzie że załoga OSP w Strachocinie składa się z bardzo młodych ludzi, zapewne nowy samochód byłby dla nich zachętą do kontynuowania służby i wsparciem w działaniach na rzecz społeczeństwa.

W podpisie
Halina Romerowicz
radna Gminy Sanok

Uderz w stół...

Nie trzeba było długo czekać. Przed kilkunastoma dniami strażacy OSP w Strachocinie ruszyli na pomoc powodziarom do zalewanej Dębicy. Ruszyli i dojechali do... Nowosielec. Tam bowiem ich stary rupec odmówił posłuszeństwa i nie chciał kontynuować jazdy. Szkoda, bo strażacka młodzież aż paliła się, żeby pomóc powodziarom. Okazuje się, że najpierw jej trzeba pomóc w zdobyciu nowego, sprawnego sprzętu.

redakcja

W najlepszym polskim kinie

Publiczność 50. Krakowskiego Festiwalu Filmowego – jednego z najstarszych i najbardziej prestiżowych festiwali filmów dokumentalnych i krótkometrażowych w Europie – obejrzała dokument „Doctor Jimmy” zrealizowany przez sanoczan: Tomasza Szwaną i Janusza Baryckiego, a poświęcony Tomkowi Beksińskiemu.

W trakcie tygodniowej imprezy prezentowano filmy z całego świata. W jury festiwalu zasiadały znane postaci filmowego i artystycznego świata, m.in. Krzysztof Zanussi, Grażyna Torbicka, Krystian Lupa.

Film, który miał premierę w Sanoku podczas festiwalu „Love Never Dies, czyli dlaczego pamiętamy Tomka Beksińskiego” w listopadzie ubiegłego roku, był pokazywany w Krakowie poza konkursem, w ramach tzw. Panoramy Kina Polskiego. Projekcja odbyła się w legendarnym Kinie Pod Baranami, uhonorowanym niedawno nagrodą Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej dla najlepszego kina w Polsce.

– Skąd wzięliśmy się w tej „bajce”? Często zaglądam do Krakowa, gdzie pracowałem kiedyś w Graffiti Film. Jego szefem był Krzysztof Gierat, obecnie prezes Apollo Film i dyrektor Krakowskiego Festiwalu Filmowego. Przy okazji zostawiłem kiedyś album i film, przygotowany przeze mnie i Janusza na imprezę poświęconą Tomkowi. Po miesiącu otrzymałem od organizatorów KFF propozycję pokazania naszego dokumentu podczas festiwalu – wyjaśnia Tomasz Szwan, człowiek znany



Film Tomka Szwana (na zdjęciu) i niemieszkałego już w Sanoku Janusza Baryckiego, poświęcony Tomkowi Beksińskiemu, publiczność KFF nagrodziła oklaskami.

w Sanoku ze swojej pasji filmowej i muzycznej oraz imponującej filmoteki. – Broń Boże, nie czuję się żadnym reżyserem – zastrzega z uśmiechem. – Oczywiście, cieszę się, że nasz film był jednym z licznych obrazów pólamatorskich, który docenili profesjonalści oraz że został zaprezentowany na tak prestiżowym festiwalu i dobrze przyjęty przez wyrobioną publiczność – podsumowuje skromnie.

(JZ)

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkanie 60,30 m² (I piętro), Wójtowstwo, bardzo dobra lokalizacja, tel. 663-59-51-54.
- ★ Kawalerkę przy ul. Wolnej, cena 65.000 zł, tel. 601-57-02-67.
- ★ Mieszkanie 50,7 m², 2-pokojowe (IV piętro), loggia, Posada, cena 3.000 zł/m², tel. 509-97-32-83.
- ★ Lub zamienię na mniejsze mieszkanie 60,9 m², 4-pokojowe, przy ul. Kopernika, tel. 13-463-30-80 lub 607-05-11-02.
- ★ Mieszkanie 50 m² (I piętro), po częściowym remoncie, w Sanoku przy ul. I Armii WP, cena 170.000 zł do negocjacji, warto, tel. 13-463-62-02 lub 510-63-72-40.
- ★ Mieszkanie 54 m², w Sanoku, Wójtowstwo, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie na osiedlu Błonie, w Sanoku, tel. 13-494-01-28.
- ★ Mieszkanie 76,20 m², 4-pokojowe, (I piętro), tel. 13-463-08-72.
- ★ Mieszkanie spółdzielcze własnościowe 49 m², na osiedlu Błonie, cena 180.000 zł, tel. 609-69-57-91.
- ★ Pilnie mieszkanie 61,5 m² (III piętro), przy ul. Jana Pawła II, cena 3.000 zł/m², tel. 606-67-88-05.
- ★ Mieszkanie 31 m², wraz z meblami, przy ul. Heweliusza 1/30, cena 130.000 zł, tel. 13-464-18-41.

- ★ Mieszkanie 72,45 m², na Wójtowstwie, tel. 607-73-84-32.
- ★ Mieszkanie 49,5 m², 2-pokojowe (II piętro), (z możliwością wykupu strychu), po remoncie, własność wyodrębniona, osiedle SM „Autosan”, tel. 720-45-18-69.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.
- ★ Mieszkanie 58 m² lub zamienię na mniejsze, cena 2.750 zł/m², tel. 694-51-72-09.
- ★ Mieszkanie nowe 44 m², ściana – pustak ceramiczny, II piętro, atrakcyjna i wygodna lokalizacja przy ul. Stróżowskiej, tel. 798-39-47-27 (po godz. 15).
- ★ Dom w Sanoku, dobre miejsce, tel. 13-463-86-15.
- ★ Dom murowany na działce 6,50 a, w Sanoku przy ul. Konarskiego, tel. 13-463-18-93 lub 512-25-39-95.
- ★ Dom 150 m², stan surowy zamknięty, z działką 5 a lub 14,5 a – działkę budowlaną 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09.
- ★ Dom do remontu w Końskim oraz 1,24 ha ziemi częściowo zalesionej, tel. 504-82-05-62.
- ★ Działki budowlane Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę 9 ha, w Cisowcu, gmina Baligród, tel. 788-27-59-35.
- ★ Działkę 15 a, na terenie Sanok-Olchowce, po atrakcyjnej cenie, tel. 695-94-78-74.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
- ★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielcach, tel. 13-463-15-26 (po 17).

- ★ Działkę budowlaną 32 a w Pakosówce, Dojazd asfaltowy, kanalizacja, prąd gaz przy działce. Cena: 2.400 zł/ar (do uzgodnienia), tel. 609-88-16-64.
- ★ Działki budowlane, Sanok tel. 601-91-01-29

Kupię

- ★ Mieszkanie 35 m², osiedle Błonie, tel. 694-83-42-93.

Zamienię

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe na domek jednorodzinny, tel. 600-05-64-39 (19-22).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój, obok kuchni i łazienka, tel. 667-11-10-98.
- ★ Pokój dla dziewczyny, tel. 605-05-65-21.
- ★ Lub sprzedam mieszkanie (parter), na działalność lub cele mieszkaniowe, w centrum Sanoka, tel. 600-36-72-23.
- ★ Mieszkanie M-5, przy ul. Stróżowskiej, tel. 609-56-39-99.
- ★ Pokój mężczyźnie pracującemu, tel. 691-44-73-82.
- ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 606-68-98-19.
- ★ Pokoje, tel. 661-42-11-48.
- ★ Mieszkanie M-4, centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.

- ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
- ★ Pomieszczenie w salonie fryzjerskim dla kosmetyczki lub tipserki, tel. 601-47-77-68.
- ★ Lokal po sklepie spożywczym, przy ul. Cegielnianej 16 a, tel. 697-07-23-03.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 118 m², w Zagórz, obok dworca, tel. 693-47-77-70.
- ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Budynek magazynowy 145 m², tel. 13-464-46-11.
- ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 13-493-05-75.
- ★ Garaż przy ul. Sadowej, tel. 660-98-78-49.
- ★ Zabudowania i działkę przy ul. Okulickiego pod działalność gospodarczą, tel. 604-98-10-03.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Opla astrę hatchback 1.2, 16 V (1998), przeb. 136 tys. km, w b. dobrym stanie, tel. 663-37-47-84.
- ★ Audi 80, 1.9 TDI (1995), tel. 13-463-02-40 lub 504-73-63-62.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 76 zł, tel. 788-27-59-35.

Usługi transportowe osobowe – 9 miejsc towarowe – 2 tony tel. 603 944 679

Podziękowanie za uczciwość i zwrot portfela dla kierowcy SPGK Sanok
pana Zbigniewa Sieroty
Wdzięczna pasażerka D.G.

Przyjmę do pracy kucharza z dużym doświadczeniem, organizacja wesel tel. 606-420-795

ZEBRA FIRMA REMONTOWO NAJTANIEJ-BUDOWLANA tel. 667-042-311

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

SAN TRAVEL
OFERTY LAST MINUTE!!!
• TURCJA • TUNEZJA • WYLOTY z Rzeszowa
• EGIPT • KRETA •
www.santravel.pl

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

WIDEOFILMOWANIE
TEL. 605 148 736

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, tel. 506-356-210

PROFESJONALNA OBSŁUGA WESEL – 100 zł/osobę, IMPREZ U KLIENTA WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ tel. 721-610-054

KURIER
NAJLEPSZE WYCIECZKI DLA RODZINY!
Turcja, Majorka, Egipt, Grecja
Pakiet Ultra all Inclusive
Biuro Podróży KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugotta 9 (Budynek Ally), 38-500 Sanok

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu: **6 tygodni**
Termin zapłaty: **6 miesięcy**

Usługi stolarskie szafy wnękowe, garderoby, komody, kuchnie na wymiar tel. 501 067 124

SCHODY projektowane komputerowo samonośne i na beton. 608-788-540

DOMiX – Solidnie i tanio
wykończenia wnętrz, gładzie, stuc, malowanie, regipsy, płytki, panele, tapety natryskowe, sztukateria, itp.
tel. 603 443 982

USŁUGI BUDOWLANE budynki od podstaw, pokrycia dachowe – remonty nr telefonu: 663 585 176

UWAGA!!!
INFORMUJEMY, ŻE HURTOWNIA „CHEMAL” ARTYRUKŁY PRZEMYSŁOWE L. WENC I WSPÓLNICY S.J.
Z DNIEM 1.05.2010 R. ZOSTAŁA PRZENIESIONA NA UL. STAPIŃSKIEGO 2 (DAWNY BUDYNEK SANTEXU).
OFERUJEMY SZEROKI WYBÓR CHEMII GOSPODARCZEJ I BUDOWLANEJ.
ZAPRASZAMY
tel. 13-464-52-55 lub 13-464-52-56, fax: 13-464-52-57

Rozpoczęcie kursu: **w każdy wtorek i środę o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu: **KRYZYSOWA**

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

GARAŻE “DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

- ★ Firma Ciarko zatrudni osobę na stanowisko specjalista ds. handlu i marketingu, znajomość języka rosyjskiego, wykształcenie wyższe, doświadczenie w handlu, kontakt ul. Okulickiego 10, Sanok, tel. 13-465-35-00.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopiekuję się osobą starszą, chorą, tel. 691-81-34-87.

Korepetycje

- ★ Matematyka, wszystkie poziomy, tel. 600-04-51-29.
- ★ Język angielski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Angielski tanio, tel. 669-82-36-51.
- ★ Hiszpański, francuski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Angielski, włoski, tel. 601-25-75-42.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 3687.

Zarząd Związku Emerytów w Sanoku organizuje wyjazd:
• Leżajsk – Sanktuarium i Klasztor ojców Bernardynów, koncert organowy
• Łańcut – Muzeum
Wyjazd 28.06.2010 r. godz. 5
Powrót wieczorem
Zapisy przyjmujemy w biurze Zarządu, Sanok, ul. Rynek 15, tel. 13-463-18-92
w poniedziałki i czwartki w godz. 9-13

SMAŻALNIA RYB Nad Sanem
OBOK CZOLGUL
Zapraszamy
10⁰⁰-22⁰⁰

GALILEO KOMPUTERY
Sanok, ul. Orzeszkowej 1
tel. 13-464-48-65
CENA: 1420 zł
Asus K50C-SX002
• Procesor Intel Celeron C220 1.2 GHz
• Bateria 6-ćcio komorowa 4400 mAh
• 2048 MB pamięci RAM
• Komfortowa praca dzięki Asus IceCool
• Wydzielona klawiatura numeryczna
• Matryca z podświetleniem LED
• Dysk twardy o pojemności 250 GB
• Wbudowana kamera internetowa
• Wbudowany czytnik kart 3-w-1
Dodatkowo w promocyjnej cenie 189 zł urządzenie wielofunkcyjne HP F2480

ŻALUZJE ikaro
poziome, pionowe, moskitiery,
rolety, akcesoria
Jagiellońska 48, tel. 13-464-19-12
Koidaszki 37, tel. 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL
tel. 0601 162 756
Promocja wiosenna
meble pokojowe
„Rumba” – 650 zł
DOWÓZ GRATIS!

CISAN tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW
MEBLOWYCH
W maju i czerwcu rabat 10%
na płyty meblowe i akcesoria
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE
I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX
STUDIO
SANOK, JEBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

MOSKITIERY
produkcja – montaż
MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

HURTOWNIA MATERIAŁÓW SYPKICH
TRANSPRZET WWW.TET.SANOK.PL
• PIASKI **NAJNIŻSZE**
• ŻWIRY **CENY**
• GRYSY **W REGIONIE**
• TŁUCZNIKI
• KŁUNCE
TRANSPORT NA TERENIE
SANOKA **GRATIS!!!**
Sanok, Zabłotce 51
609 618 859

OSUSZANIE BUDYNKÓW
• WYPOZYCZANIE OSUSZACZY
• IZOLACJE
PRZECIWWILGOCIOWE
• RENOWACJA STARYCH
I ZABYTKOWYCH OBIEKTÓW
ISM
TEL.: 501270000
GWARANCJA SUCHEGO BUDYNKU...

Czyszczenie, odnawianie, malowanie i konserwacja:
- ścian i elewacji
- dachów
- kostki brukowej
- ogrodzeń.
Pełna oferta na stronie:
www.deansan.pl
tel. 607 674 612
CHEMICZNE ZABEZPIECZANIE BUDYNKÓW
PRZED WILGOCIĄ-SPRAWDŹ!!!
clean-san

KLIMATYZATORY
SINCLAIR
• **DYSTRYBUCJA**
• **SERWIS**
• **MONTAŻ**
MIMAR
38-500 Sanok, ul. Traugutta 6
tel. 13-463-58-56, 605-588-520

Kompleksowe
ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach
ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
(Pawilon „5B” - budynek „Aria”) **Biuro czynne od poniedziałku do piątku**
w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

Europejski
Fundusz
Leasingowy
Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

KOLEKTORY SŁONECZNE
sprzedaż
montaż
serwis
TASOL
TAGEX, Sanok
ul. Naftowa 2
tel. 605 243 660
www.tasol.pl

PAWILON MEBLOWY
38-500 Sanok, ul. Stobrowicza 1
tel. 13-463-04-63
Meble kuchenne 2,60 m – 710 zł
Biuorka od 170 zł
Sypialnia (komplet) – 1690 zł
Szafy z drzwiami przesuwymi od 450 zł
Meble pokojowe 3,70 – 1199 zł
Rabaty do 10%
Od poniedziałku do piątku: 9-17, sobota: 9-13.

reklama wizualna
promocyjny druk
banerów od **35 zł**
m/2 netto
www.lintech.biz
www.solus.com.pl
Sanok, Lipińskiego 113 tel. 13 464 20 20

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowe”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

SANOK EKO
Każdy z nas musi wyrzucać śmiecie
A Ciebie nie? Jesteś dumny ze swojej „przedsiębiorczości”?
Jego stać by zapłacić za wywóz.
Chcemy żyć w czystym mieście.
Sanoczenie na rzecz środowiska.
Projekt „EKO-SANOK zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców miasta” jest dofinansowany przez Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego

norway grants eea grants ZIGA OCHROTA PRZYRODY Innowacyjna Komuna Miasto Sanok

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Zagórz.
Przetarg odbędzie się w dniu 12 lipca 2010 r. o godz. 9.30 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest:
• nieruchomość zabudowana budynkiem stacji transformatorowej oznaczona numerem działki 3346/1 o pow. 0,0127 ha położona w miejscowości Zagórz, objęta KW 46352,
• cena wywoławcza: 32 500,00 zł (słownie: trzydzieści dwa tysiące pięćset złotych).
Wysokość wadium: 3 250,00 zł należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz lub na konto Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz: Nr 92864200022001000043560001 Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku do dnia 07 lipca 2010 r. (decyduje data wpływu na rachunek bankowy Urzędu).
Rozszerzoną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl
Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3 Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.

DYŻURY
W RADZIE MIASTA
14 czerwca (poniedziałek)
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Antoni Wojewoda** w godz. 16-17
17 czerwca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna **Janina Sadowska** w godz. 17-18

DYŻURY
W RADZIE POWIATU
18 czerwca (piątek) pokój nr 33
dyżur pełni wiceprzewodniczący **Marian Kawa** w godz. 12-14
14 czerwca (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny **Stanisław Fal** w godz. 15.30-16.30

Srebro zamiast tytułu

Żeglarz Marek Sawicki był bliski obrony tytułu w klasie T3 podczas Długodystansowych Mistrzostw Polski na Zalewie Włocławskim. Ostatecznie musiał zadowolić się srebrnym medalem, płacąc za błąd taktyczny i... „faul” jednego z rywali.

Przed rokiem zawodnik Naf-towca stanął na najwyższym stopniu podium, więc cel był jasny – powtórka wyniku na szybkiej łodzi typu cors. Aspiracje potwierdził już pierwszy bieg, zakończony 2. miejscem na 11 załóg klasy T3. Drugi, rozgrywany na dystansie prawie 30 km, przyniósł pewne zwycięstwo Sawickiego, który objął prowadzenie w klasyfikacji po pierwszym dniu mistrzostw.

Nasz żeglarz sukces mógł przypieczętować już w trzecim biegu. Jeszcze na ok. 300 metrów przed metą zajmował 2. pozycję, dającą tytuł mistrzowski. – Cóż, popełniłem błąd taktyczny, górę wzięła sportowa żyłka... Zamiast pilnować pozycji, postanowiłem wyprzedzić prowadzącą załogę. Niestety, skutek był odwrotny do zamierzonego, bo na finiszu wyprzedziły nas 2 łodzie – powiedział Sawicki.



Załoga Sawickiego w akcji.

Szansa na obronę tytułu padła na starcie finałowego biegu. Przez nieprzepisowy manewr innej łodzi „Elcom” został unieruchomiony na kilka minut. – Gdy w końcu ruszyliśmy, straty były

już ogromne. Udało się wyprzedzić kilka załóg, ale to było za mało. Ostatecznie finiszowaliśmy na 7. pozycji, zajmując 2. miej-

scę w klasyfikacji łącznej – powiedział Marcin Wójcik, członek załogi Sawickiego. Tytuł zdobył Łukasz Pater z Torunia.

W tym samym czasie na Zalewie Solińskim odbyły się regaty w ramach tradycyjnej imprezy żeglarskiej i lotników „Dwa żywioły – dwie pasje”. Klasę T3 wygrał Marcin Więcek z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, a w T2 miejsce 2. zajął Łukasz Tor-ma z Naftowca.



MAREK SAWICKI, wicemistrz Polski: – Z jednej strony sukces, z drugiej niedosyt, bo tytuł był o krok. Cóż, człowiek uczy się na błędach. Najważniejsze, że sprawdziła się załoga, której dziękuję za fantastyczną walkę w bardzo ciężkich warunkach, przy silnym wietrze. Oprócz wspomnianego Marcina płynął ze mną mój 15-letni syn Adrian i Henryk Krzyżanowski z Rybnika.

Potrójne wicemistrzostwo

Weekend nad wodą pod znakiem 2. lokat wędkarzy z koła nr 1. Splawikowe Mistrzostwa Okręgu przyniosły srebrne medale drużyny, Anny Rączki i Łukasza Ciszowskiego, w spinningowym Grand Prix okręgu 2. Andrzej Więckowicz.



Drużyna koła nr 1 prezentuje zdobyte trofea. Od lewej: A. Rączka, R. Woźny i Ł. Ciszowski.

Zawody splawikowe rozegrano na stawach w Hłomczy. A. Rączka zdobyła wicemistrzostwo wśród kobiet, a Ciszowski w juniorach (minimalna strata do zwycięzcy). W stawce seniorów 8. Robert Woźny, a 9. startujący indywidualnie Janusz Rączka. Efektem dobrych łowów srebro drużynie „Jedynki”.

Spinningowcy spotkali się na Zalewie Solińskim w Raj-skiem. Więckowicz długo miał tylko jednego okonia, ale pod sam koniec zawodów złowił 2 sandacze. Lepszy był jedynie Stanisław Wojdyła z Jasta. Nasz wędkarz awansował na 2. miejsce w klasyfikacji, tracąc tylko punkt do prowadzącego Tomasza Podkula z Jasta.

Sędziowie na medal!

Wydarzeń siatkarskich moc! Przede wszystkim wojewódzka drużyna sędziów z sanoczanami w składzie zdobyła wicemistrzostwo Polski. Efekt turniejów lokalnych to: zwycięstwo juniorów TSV, 2. miejsce młodziezek Sanoczanki i 3. pozycja drużyny tworzonej przez siatkarzy Belfer Teamu.

II Mistrzostwa Polski Sędziów rozegrano w Giuchołazach. Jednym z debiutantów była reprezentacja Podkarpacia, nieoczekiwanie sięgając po srebrny medal w stawce 16 drużyn. Z grupy wyszła na 1. miejscu, notując zwycięstwo z lubelskim i porażkę ze Słowakami. W fazie pucharowej nasi siatkarze-sędziowie pokonali po 2:0 mazowieckie i zachodnio-pomorskie oraz 2:1 świętokrzyskie. Niestety, w finale nie dali rady rywalom z lubuskiego, przegrywając 0:2 (-20, -22).

Mimo finałowej porażki srebrny medal jest dużym sukcesem i już teraz patrzymy z optymizmem w przyszłość. Za rok chcemy nie pozostawić złudzeń, kto w Polsce ma najlepszych siatkarzy wśród sędziów – powiedział Tomasz Sokołowski, obok którego

natomiast rozgrywającym Grzegorz Krochmal.

W Gimnazjum nr 4 rozegrano Międzynarodowy Turniej Młodziec w ramach „Europejskiego Tygodnia Sportu”. Sanoczanka PBS Bank wygrała 2:1 z MKS V LO Rzeszów i 2:0 z MŚK Vranov, w międzyczasie ulegając 0:2 bezkonkurencyjnej Jedyn-ce Tarnów. Gospodynie zajęły 2. miejsce, 3. Rzeszów. Najlepszą zawodniczką Sanoczanki wybrana została Malwina Deptuch. – To był udany debiut moich zawodniczek. Mimo emocji i tremy zagrały całkiem dobrze, notując pierwszy sukces – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Brzozów był gospodarzem turnieju, w którym zagrały po 2 drużyny z powiatów: krośnień-



Sanoccy sędziowie w drużynie PWZPS. Od lewej: M. Kondyjski, T. Sokołowski i B. Serwatko.

w składzie drużyny Podkarpackiego WZPS znaleźli się jeszcze dwaj inni zawodnicy znani z TSV Mansard – wybrany najlepszym rozgrywającym turnieju Bartosz Serwatko oraz Maciej Kondyjski.

Turniej Juniorów o Puchar Prezesa TSV Mansard odbył się w hali „Arena” z udziałem trzech drużyn. Zawodnicy Wiesława Semeniuka pewnie wygrali oba mecze, pokonując po 3:0 Sokoła Strzyżów i MOSiR Jasto. Miejsce 2. zajął Sokół, dzięki zwycięstwu nad MOSiR-em. Nasi siatkarze zdobyli dwie nagrody indywidualne – najlepszym zawodnikiem imprezy został Jakub Błaszczak,

skiego i brzozowskiego. Jednak ekipę z Humnisk niemal w całości tworzyli zawodnicy Belfer Teamu, znanego z Sanockiej Ligi Siatkówki. Ostatecznie zajęli 3. miejsce, najpierw notując porażkę z Krosnem, potem wygraną z Brzozowem. – To był rewanż za porażkę z ligi brzozowskiej, którą zakończyliśmy na 2. miejscu, właśnie za rywalami. Rozgrywki trwały kilka miesięcy, a zgłosiliśmy się do nich jako jedyna ekipa z byłej ligi sanockiej. Tyle, że była to rywalizacja dla zespołów z powiatu brzozowskiego, stąd gra pod szyldem Humnisk – tłumaczy Adam Dmistrz.

Futbol na orlikach

Ruszyła Sanocka Liga Letnia Ekoball 2010. Pierwsze mecze to zwycięstwa Geo-Eko i Kingsów.

Wyżej wygrały „Łosie”, aż 9-4 pokonując Agendę 2000. Bardziej zacięty był pojedynek „Królów” z Harnasiami, zakończony wynikiem 5-3. Grano na orliku przy SP4, choć mecze odbywać się też na boisku przy SP1. Inauguracja kolejka nie została dokończona z powodu deszczu. Oprócz drużyn z Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej (obok wymienionych także Trans-Gaz) skład uzupełniają 3 nowe – Joma, Juhas.pl i Beniaminek.

Wyniki drużyn piłkarskich

Klasa B: **Szarotka Nowosielce – Stal II Sanok 1-2 (1-1)**; Kruszyński (21), Ząbkiewicz (73). **Stal II Sanok – Victoria Niebocko 7-0 (4-0)**; Niemczyk 3 (50, 70, 88), Kuzio 2 (4, 32), Kowalski (10), Spaliński (13). Tabela grupy I: 1. Stal (64, 130-20). Juniorzy starsi: **Polonia Przemyśl – Stal Sanok 2-1 (0-0)**; Sobolak (49). Tabela: 1. Stal Rzeszów (62); 5. Stal S. (42, 54-34). Juniorzy młodszy: **Polonia Przemyśl – Stal Sanok 1-3 (1-0)**; Hnat (51), Łach (66), Gankiewicz (80). Tabela: 1. Stal Mielec (67); 7. Stal S. (37, 48-49). Trampkarze młodszy: **Stal Rzeszów – Ekoball Sanok 11-0 (5-0)**. **Ekoball Sanok – Stal Sanok** – mecz przerwany w I połowie przy wyniku 2-3. Młodzicy starsi: **Stal Rzeszów – Ekoball Sanok 7-1 (6-0)**; Borek (39). **Ekoball Sanok – Stal Sanok 3-2 (1-1)**; Mycka 2 (4, 14), Borek (38) – Ślirz 2 (27, 46).

Forma lekkoatletek

Siedmioboistka Anita Maciejowska znów wystartuje w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych. Szansę awansu ma też Paulina Faka w skoku w dal.



Medalistki mistrzostw dziecięcych. Od lewej: K. Warchałowska, A. Matuszewska i N. Bykowska.

Na eliminacje MP podopieczni Ryszarda Długosza pojechali aż do Krakowa. Maciejowska nie tylko wygrała siedmiobój, ale wynikiem 3844 pkt uzyska-

ła wymagane minimum. Miejsce 2. zajęła Angelika Faka. W skoku w dal 5. była P. Faka, ale 5,07 m może dać jej kwalifikację (będą jeszcze inne starty). Pozycja 10. przypadła Alicji Franczak. W trójskoku zawodniczki te zajęły odpowiednio 2. i 4. miejsce. Ponadto Michał Pitrus był 3. na 200 m i 9. na 100 m, a Justyna Trzciańska 9. na 800 m.

Komunalni startowali też w Rzeszowie, gdzie rozegrano 3 imprezy – Mistrzostwa Regionu Dzieci Starszych, ligę młodzików i mityng kwalifikacyjny. Na podium mistrzostw dwa razy stawała Karolina Warchałowska, 2. na 60 m (8,70) i w soku w dal (4,40). Srebro zdobyła też Aneta Matuszewska na 600 m (1.51,84). Natalia Bykowska była 3. w dal (4,37) i 8. na 60 m. W lidze mieliśmy tylko starty indywidualne. W dal wygrała A. Faka (5,07) przed Martyną Bieliń (4,62). Na 100 m były odpowiednio 4. i 6. Wyścig na 300 m jako 5. ukończył Seweryn Dziok. Podczas mityngu trzykrotnie 3. była Maciejowska – na 100 m pp (17,06), wżwyz (150) i w oszczepie (25,77). Do tego 6. w kuli. Poniżej pozostałe lokaty w dziesiątkach: 100 m: 5. Pitrus. 200 m: 7. A. Faka, 9. Bieliń; 9. Pitrus. 400 m: 10. Adamska. 800 m: 9. Justyna Trzciańska. Skok w dal: 5. P. Faka, 9. Franczak. Trójskok: 5. P. Faka, 7. Franczak. Kula: 7. Ewa Kunik.

KRÓTKA PIŁKA

UNIHOKEJ

II Mistrzostwa Polski Amatorów, Nowy Targ

Przed rokiem całe podium nasze, teraz przeciwny start mistrza Sanockiej Ligi Unihokeja. Faher Automatyka rozpoczął od wygranej 6-3 z Elegans Toruń, potem były 4 mecze z drużynami gospodarzy: 1-4 z Unihoc Team, 5-2 z Vetrex Górale, 5-6 z Elita Blast i 7-1 z Chupacabras. Do 2. miejsca w tabeli, automatycznie dającego półfinał, zabrakło niewiele. – Jeszcze 2 minuty przed końcem meczu z Elitą prowadziliśmy, by przegrać 5-6 – powiedział Michał Ambicki, kapitan Fahera. To był w ogóle pechowy wynik sanockiej drużyny, bo ćwierćfinał w takim samym stosunku przegrała z Góralami. W pojedynku o 5. miejsce Faher pokonał 8-6 Chupacabras.

KOLARSTWO

Cyklokarpaty, Nowy Żmigród

Drugie zawody nowej edycji, na starcie 5 naszych kolarzy. W najstarszej kategorii powyżej 50 lat wysokie miejsca zajmowali weterani z UKS MTB MOSiR. Walkę na najdłuższej trasie Giga (ok. 60 km) podjął tylko Jerzy Haduch, któremu ostatecznie przypadło 4. miejsce. Na Mega (35 km) pozycję 5. zajął Andrzej Michalski, 6. był Jerzy Żuber. Na tym dystansie startowali też reprezentanci Roweromanii – Maciej Biega był 14. w kategorii 20-29 lat, a Krzysztof Buczek 31. w kat. 30-39 lat.

SKOKI NARCIARSKIE

Mistrzostwa Brandenburgii, Bad Frenwalde

Udany występ młodych zawodników Zakucia Zagórz na skoczni K-60. Rywalizację w kategorii 13-14 lat wygrał Michał Milczanowski (62,5 i 64,54 metra), pokonując samego Łukasza Podzorskiego z Wisły Ustronianski, zwycięzcę cyklu Igor Smorul (52,5 i 57,5 m). W kategorii 15-16 pozycję 4. zajął Gabriel Majchel (55 i 57 m), 5. był Adam Ruda (54 i 55 m), a 6. Kamil Bańczak (51,5 i 53 m).

TENIS

Turniej „Luqam Cup”, Rymanów Zdrój

Impreza IV rangi ATP z udziałem zawodników Sanockiego Klubu Tenisowego. Najlepiej wypadł Wacław Izdebski, po dwóch zwycięstwach docierając do półfinału. Uległ tenisistom z Krosna, co jednak powetował sobie w meczu o 3. miejsce, pokonując 5/7, 6/2, 6/1 innego tenisistę z tego miasta. Grzegorz Blecharczyk i Julian Bartkowski wygrali po meczu (Blecharczyk wyeliminował późniejszy zwycięzca, Józef Krzysztynski z Rymanowa), natomiast Piotr Graboń odpadł w I rundzie.

W najbliższy weekend na kortach SKT odbędzie się Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny do lat 14. Plan przewiduje grę pojedynczą i deblową, jednak w przypadku deszczu zawody przeniesione zostaną pod kryte korty w Zahutyń, gdzie rozgrywane będą tylko single. W grupach dziewcząt i chłopców startować ma po kilkanaście osób, w tym nasi reprezentanci. Początek zmagania w sobotę o godz. 9.30, w niedzielę o 9.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Zakończyli sezon?

STAL SANOK – AVIA ŚWIDNIK 0-1 (0-1)

0-1 Mazurek (23, z rzutu wolnego)

STAL S: Ziemia 6 – Kruszyński 4 (56. Rajtar 4), Sumara 5, Łuczka 5, Tabisz 5 – Kosiba 5, Węgrzyn 5, Zajdel 4 (70. Pańko), Ząbkiewicz 4 (70. Spaliński) – Kuzicki 5, Czenczek 5 (67 Kowalski 4).

Bezpośrednia walka o 3 miejsce w tabeli nie była wystarczającą motywacją, aby wspiąć się na szczyty swych możliwości. Choć po meczu biało-czerwonych z Hiszpanią dużo łagodniej można ocenić postawę stalowców. Jakby jednak nie patrzeć, dali plamę. Czyżby już mieli dość grania w tym sezonie?

Mecz o trzecie miejsce w tabeli miał sprawić, że kibice będą oglądać pojedynki na najwyższym poziomie. Tymczasem wyzwolił jedynie ducha walki, niestety, większego u rywala. A mogło zacząć się kapitalnie dla Stali. Już w 2. min urwał się obrońcom Avii Maciej Kuzicki i z 15 m ostro strzelił na bramkę Styżęja. Niestety, piłka minimalnie minęła słupkę. Potem już była tylko walka. Mało piłkarskiego kunsztu, niewiele przemyślanych akcji, za to dużo fauli, pojedynków bark w bark, nerwówki. Ozdobą meczu był strzał Bartłomieja Mazurka z rzutu wolnego z 32 m, po którym piłka ugrzęzła w dolnym rogu bramki oślepiętego słońcem Daniela Ziemby. Dwie minuty później goście mogli prowadzić już 2-0, jednak strzał Mazurka z rogu szesnastki i dobitkę Króla w ładnym stylu wybronił bramkarz Stali. Sanoczanie zrewanżowali się ładną akcją zespołową, zakończoną nieczystym strzałem Mariusza Sumary.

Po przerwie niewiele się zmieniło. Obie drużyny próbowały grać z kontry, co sprawiło, że walka toczyła się w środkowej strefie boiska. Lepsi, bardziej zdeterminowali i ambitniejsi byli

goście, którzy nie dopuszczali stalowców na przedpole swojej bramki. Inna rzecz, że siła ofensywna Stali była wyjątkowo mizerna. Brakowało amunicji. Nic nie przyniosły też zmiany. Ani Piotr Spaliński, ani Piotr Kowalski, ani Fabian Pańko nie stworzyli zagrożenia dla zdecydowanie grających w defensywie gości. W 83. min stalowcy, próbujący jeszcze coś wcisnąć, aby wymęczyć remis, nadziali się na kontrę, w której na osamotnionego Ziembę ruszyli Mazurek i Muszyński. Ten pierwszy postanowił sam zaliczyć kolejne trafienie, próbował wykiwać bramkarza Stali, jednak przegrał z nim pojedynek sam na sam. W doliczonym czasie gry szansę na wyrównanie zmarnował Łukasz Rajtar, mimo że miał obok siebie dwóch swoich kolegów.

Zwyciężył zespół Avii, drużyny grającej mądrzej i walczącej ambitniej. Tym samym wynik pojedynku nie został wypaczony. – Stal nic w tym meczu nie pokazała. Nie stworzyła żadnej sytuacji bramkowej. Przeczuwałem to. Śledząc jej ostatnie wyniki, wyraźnie widziałem, że jest w dołku – powiedział po meczu trener Avii Tomasz Wojciechowski.



Jak widać, wszystkie chwytły dozwolone. Jednak nawet one nie pozwoliły piłkarzom Stali (żółto-niebiescy) pokonać Avii Świdnik.

Przegrywając z Avią Stal straciła 111 m. w tabeli właśnie na rzecz drużyny ze Świdnika. Była to trzecia z kolei porażka

piłkarzy Stali, którzy w meczach tych stracili 6 bramek, nie zdobywając ani jednej.

Marian Struś

Walczymy do końca

Rozmowa z kapitanem drużyny Stali MARKIEM WĘGRZYNYEM.

* Najpierw siedem kolejnych zwycięstw, teraz trzy pod rząd porażki. Co się dzieje?

– Sam chciałbym wiedzieć. Wychodzimy na mecz mocno skoncentrowani, tymczasem gra nam nie wychodzi. Mimo że chcemy, że walczymy.

* Chyba jednak nie wznosicie się na szczyty, skoro przegrywacie u siebie z drużynami, które na jesieni pokonałiscie na wyjeździe...

– Wszystko na to wskazuje, chociaż braku woli walki nikt nie powinien nam zarzucić.

* Avia wam się postawiła, grając bardziej walecznie...

– Grała przede wszystkim bardzo mądrze, z głową, nie pozwalała nam na wiele. Stąd nie mieliśmy zbyt wiele klarownych sytuacji bramkowych. Prawie w ogóle nie mieliśmy.

* W Sanoku Avia sprzątnęła wam sprzed nosa miejsce na pudle na koniec rozgrywek...



– I to jest przykre. Chociaż do końca pozostało jeszcze dwa mecze i wszystko jest możliwe.

* Kibice nie wierzą, że potraficie się jeszcze zmotywować i wygrać obydwa spotkania. Raczej wróżą wam dwie kolejne porażki...

– Nie zgadzam się z zarzutem braku motywacji. Na mecze zawsze wychodzimy po to, aby zwyciężyć i tak będzie do końca. Wierzę, że potrafimy się zmotywować. Rozm. Marian Struś

Mecz w ocenie trenera Stali



PIOTRA KOTA: – Przeciwnik był bardziej skuteczny, chociaż do 23 minuty, w której zdobył jedyną w tym meczu bramkę, ani raz nam nie zagroził. My, owszem. Gdyby Maciek Kuzicki w 2. min wpisał się na listę strzelców, byłby to na pewno inny mecz. Ciężko nam się grało. Zresztą nigdy nie gra się nam lekko w ataku pozycyjnym. Zdecydowanie wolimy grę z kontry. Tymczasem po stracie bramki to my musieliśmy zatakować, co sprawiło, że Avia groźnie kontratakowała. Mecz był brzydki, pozbawiony gry kombinacyjnej, dominowała walka i przepychanki. Smutno nam, że przegraliśmy drugi z kolei mecz przed własną widownią, bo to zawsze jest przykre. Avia grała bardzo mądrze. Walka o 3 miejsce w tabeli jeszcze się nie zakończyła. Broni jeszcze nie składamy.

W Pucharze do przodu

Wśród piłkarze Stali Sanok pokonali w rozgrywkach Pucharu Polski rezerwy Czarnych Jasło 3-0 (1-0). Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Fabian Panko, jedną Marcin Czenczek. Kolejnym pucharowym rywalem stalowców będzie I zespół Czarnych Jasło, a mecz ten rozegrany zostanie w środę, 17 czerwca w Jasle.

Skorodowany GRYF

Są dyscypliny, które wymagają kilku milionów złotych i jakoś żyją, są inne, które potrzebują zaledwie 40-50 tysięcy rocznie i znajdują się w stanie agonalnym. Kto jest temu winien? Ich zbyt mała atrakcyjność czy indolencja działaczy? Może nastał już czas, aby w klubach udających, że działają, przewietrzać składy zarządów...

Paweł Dorotniak, mający za sobą studia magisterskie na AWF, papiery trenerskie, starty w ekstraklasie, a także występy w reprezentacji, myślał, że po powrocie do Sanoka szybko przywróci blask sanockim sztangom. Bez chwili wahania podjął pracę w klubie GRYF, przystępując do działania.

Wiedząc o nowym, ambitnym trenerze szybko rozeszła się po Sanoku. Na sali treningowej z tygodnia na tydzień pojawiali się coraz więcej chętnych do uprawiania tej męskiej dyscypliny sportu. To efekt jego wizyt i spotkań z młodzieżą, jakie organizował w szkołach średnich, a także w podsanockich miejscowościach.

Tymczasem entuzjazmu, że wreszcie coś ruszyło do przodu, nie czuć było zupełnie w klubie. Nikt nie interesował się niczym, na nic nie było pieniędzy. Z największym trudem udawało się wymęczyć parę złotych na wyjazd



Paweł Dorotniak (pierwszy z lewej) porwał za sobą młodych sztangistów. Zaczęli robić znakomite postępy i nagle wszystko się rozsypało. Czy jest ktoś, kto pomoże mu usunąć rdzę z Gryfu?

na zawody, ale już o pieniądzech na buty, dresy, czy kupno sztang, jakich używa się obecnie, można było tylko pomarzyć. Zresztą nikt się tym nie przejmował, bo nikt się niczym nie interesował.

– Prezes zupełnie był niewidoczny, był kimś wyłącznie na papierze, wiceprezes pojawiał się od

czasu do czasu, zazwyczaj przed wyjazdem na zawody i ograniczał się do snucia kolorowych wizji, podczas gdy rzeczywistość skrzeczała i to mocno. Ja byłem zatrudniony na umowę-zlecenie na 6 miesię-

dyscyplinie, gdy podliczał, ile kilogramów więcej jego zawodnicy muszą podnieść, aby awansować do I ligi, wyraźnie przygasał. Miał się, próbował domagać się pomocy. Nic to nie dawało. Wszędzie ściana. Wtedy postanowił zagrać va banque. Nie pojechał z drużyną na zawody II rzutu II ligi. Skrzeczował, licząc, że może to dać coś działaczom do myślenia. Nie dało. Wtedy zawiesił pracę szkoleniową.

Zawodnicy, którzy zdążyli go polubić, którzy mu zawierzyli, widząc jak duże postępy robią, nie mogli się z tym pogodzić. Prosilili, żeby wrócił, ale tym razem się nie ugiął. – Taka praca nie ma żadnego sensu. Dlaczego miałbym ich oszukiwać? Jestem podłamany. I nie wrócę na salę treningową, jeśli w tym klubie nie dojdzie do rewolucji. Mówię wprost działaczom Gryfu:

– Jeśli kochacie sport i podnoszenie ciężarów, zrezygnujcie z zajmowanych funkcji. Jesteście nam niepotrzebni. Mamy w swoim gronie kilku miłośników sportu, którzy was zastąpią i będą to robić z sercem i zaangażowaniem. My was już nie chcemy. Zrozumcie to! – apeluje Paweł Dorotniak.

Robi to uczciwie. Jeśli nie będzie odzewu, jeśli zarząd klubu nie zwoła zebrania, w którym złoży dymisję z pracy, podejmie inny sposób wyjścia z labiryntu. Będzie ono polegać na założeniu nowego klubu. – Dziś Gryfowi agonie pozwala przetrwać Bank PBS. Gdyby nie on, już dawno nastąpiłaby śmierć. Może PBS i nam pomoże. Pójdziemy po prośbie do władz miasta. Powiemy, że grupie młodzieży w liczbie 30-50 osób stworzymy szansę na inne życie. Niech nie siedzą pod blokami, niech odstawią alkohol i papierosy, niech swą siłę wykażą w sporcie. Obiecujemy medale na Olimpiadach Młodzieży i Mistrzostwach Polski, a w dalszej nieco perspektywie awans do I ligi – snuje wizję przyszłości młody,

ambitny, wartościowy człowiek, trener i wychowawca młodzieży. Marzy mu się także powrót do starej nazwy: SANOCZANKA, kiedy klub ten był jednym z liczących się w kraju. Najlepiej z dodatkiem KS STOMIL, bo tak to kiedyś było. Czy dla Stomilu kwota 40-50 tysięcy złotych w skali roku miałaby być ciężarem nie do udźwignięcia?

Mógłby zebrać grupę swoich utalentowanych chłopców i wyemigrować do Leska, gdzie powstał klub z sekcją podnoszenia ciężarów, gdzie buduje się halę sportową z pomostami, gdzie miasto wyasygnowało pewne środki na rozwój tej dyscypliny. Ale cały czas zadaje sobie pytanie: dlaczego do Leska? Czy nie powinno tak być w Sanoku?

Marian Struś



Młodzi chłopcy chcą być silaczami i garną się do sztangi. Rzecz w tym, żeby stworzyć im ku temu warunki. Jeden, bodajże najważniejszy już jest: wykształcony trener i wielki pasjonat. Teraz czas na resztę.